

WRZESIEŃ 2018 NR 17  
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

# PRZEGLĄD NAWOJOWSKI

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE GMINY NAWOJOWA



NAWOJOWSKIE DRÓGI – KOMENTUJE WÓJT

## Regulacje stanów prawnych dróg w gminie Nawojowa

*Sukcesywnie, od kilkunastu lat trwa regulacja stanów prawnych dróg na terenie całej gminy. W związku z posiadanymi środkami corocznie zleca się sporządzenie dokumentacji geodezyjno – kartograficznej do celów prawnych dróg zaliczonych do kategorii publicznych czy wewnętrznych. Nieruchomości gruntowe, zajęte pod drogi publiczne, regulowane są w trybie „art. 73 ustawy, z 13 października 1998 r. Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną (D.U. nr 133, poz. 872, z późniejszymi zmianami)”.*



Osiedle Podkamienne

Z mocy tego przepisu, od 1 stycznia 1999 r. właścicielem nieruchomości i ich części zajętych pod drogi publiczne stał się odpowiednio skarbnik państwa, gmina, powiat, województwo. Podstawową cechą drogi publicznej było zaliczenie jej na dzień 31 grudnia 1998 r., jako drogi powszechnie dostępnej do jednej z ustawowych kategorii dróg. Jeżeli droga nie została zaliczona najpóźniej do tego dnia do jednej z tych kategorii, to nie była drogą publiczną lecz drogą wewnętrzną i nie może być uwłączona w trybie omawianych przepisów. Dokumentem stanowiącym podstawę prawną do zaliczenia drogi do kategorii gminnej publicznej jest uchwała wojewódzkich rad narodowych, a od 1990 r. zarządzenie wojewody. Podstawą ujawnienia gminy, jako właściciela w księdze wieczystej, jest ostateczna decyzja wojewody. Decyzja ta ma charakter deklaratoryjny, potwierdzający skutek zaistniały z mocy samego prawa. Wojewoda rozstrzyga, czy 1 stycznia 1999 r. gmina stała się właścicielem nieruchomości w wyniku spełnienia się 31 grudnia 1998 r. wszystkich ustawowych przesłanek. Wiele istniejących dróg zostało wybudowanych na gruntach nie

stanowiących własności gminy, co wymaga doprowadzenia do zgodności stanu faktycznego nieruchomości ze stanem prawnym. Gmina przeprowadza również regulację dróg na podstawie „art. 18 ustawy, z dnia 10 maja 1990 r. Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych (D.U. nr 32, poz. 191, z późn. zm. ) tzw. komunalizacja mienia”.



Powierzchnia działek o nieuregulowanych stanach prawnych pod drogami, we władaniu gminy Nawojowa, wynosi 32 ha. Na tych drogach gmina nie może inwestować własnych środków budżetowych, zatem przebudowywać ich, naprawiać, dostosowywać do potrzeb i ogólnie dbać o nie, aby były bezpiecznymi szlakami komunikacyjnymi. Szukając w przepisach prawnych pewnych unormowań spotykamy się z takim oto zapisem:

„Pojęcie władania nieruchomością nie zostało normatywnie zdefiniowane. Odwołuje się ono do stanu faktycznego nieruchomości, nie zaś do jego stanu prawnego. Władanie bowiem może przyjąć różne formy, od

posiadania cywilnego w różnych jego postaciach (samoistne – zależne, w dobrej wierze, w złej wierze), po władanie publiczno-prawne.

Podstawowe znaczenie ma jednak to, czy gmina wykonywała faktyczne czynności w odniesieniu do tych dróg np. ponosiła nakłady odśnieżania, utrzymywania nawierzchni i.t.p.”

W latach 1970 – 1982 prowadzone były postępowania uwłaszczeniowe, a w ślad za tym sporządzone zostały rejestry gruntów dla wszystkich wsi w gminie Nawojowa. Uregulowano stan prawny gruntów z wyjątkiem dróg. Prawie wszystkie drogi wpisano do pozycji rejestrowej o zapisie „władanie na zasadach samoistnego posiadania”, przypisując to władanie Urzędowi Gminy.

Chcąc, aby na działkach prywatnych /także i tych we władaniu gminy będących działkami ewidencyjnymi prywatnymi/mogła powstać droga gminna, musi być spełnionych szereg warunków. Po pierwsze; droga musi mieć uregulowany stan prawny tzn., że muszą być żyjący właściciele danej działki, którzy przed notariuszem wyrażą swoją wolę, co do sposobu przekazania gruntu na gminę. Po drugie; musi być dostarczona do UG aktualna mapa drogi z zaznaczeniem właścicieli poszczególnych działek wchodzących w skład drogi i szerokości drogi, co najmniej 6 m w przypadku drogi gminnej wewnętrznej i 10 m w przypadku drogi gminnej publicznej i musi prowadzić do, przynajmniej 3 domów. I wreszcie po trzecie; musi być decyzja Rady Gminy, o przejęciu gruntów i przystąpieniu do realizacji zadania. Decyzja musi uwzględniać możliwości finansowe gminy i wszystkie priorytety inwestycyjne gminy określone stosownymi uchwałami budżetowymi.

Gdy spełnione zostaną wszystkie powyższe warunki, gmina przejmuje grunt z mapką drogi i przystępuje do wykonania projektu, uzyskania pozwolenia budowlanego, i w kolejnych latach, na miarę możliwości budżetu, realizuje zadanie.

W przypadku dróg o szczególnym znaczeniu dla gminnej sieci dróg, istnieje możliwość realizacji zadania drogowego poprzez tzw. wywłaszczenie na mocy decyzji ZRID. Dotyczy to tylko i wyłącznie dróg publicznych, a więc o szerokości pasa drogowego 10 m. Droga taka musi łączyć wsie, osiedla i być połączona z istniejącą siecią dróg z obu stron lub na jednym jej końcu znajdzie się pętla umożliwiająca swobodne zawracanie pojazdów. Spełnienie wszystkich tych warunków jest trudne, szczególnie w obliczu niechęci do oddania gruntów pod

**W numerze m.in.:**

**Rozmowa z Wójtem  
Podsumowanie kadencji**

**Nawojowskie drogi**

**Oświatowe propozycje ZSP**

**Ks. Stanisław Dutka**

drogę, ze strony właścicieli działek sąsiadujących z nią.



Uregulowanie stanu administracyjno-prawnego terenów, na których mają być budowane nowe drogi, jest niezbędne do realizacji jakiegokolwiek zadania z udziałem środków publicznych. A problemy istnieją wszędzie. Tak było na trasie szlaku komunikacyjnego „Gajówka” – gdzie kilkanaście lat trwał proces przejścia działek pod drogę, bowiem nie wszyscy mieszkańcy kwapili się do współpracy z gminą w tym zakresie. Podobne okoliczności występują we Frycowej, na tamtejszym osiedlu i w Nawojowej. Niedawno zakończył się proces przejścia gruntów na drodze „Pod Pułankami” i teraz ogłaszany jest przetarg na wybudowanie tam drogi. Od 4 lat borykamy się z uzyskaniem terenu i zgód na realizację zadania przebudowy drogi osiedlowej na osiedlu Podkamienne w Nawojowej – ul. Osiedlowa. Nie wiemy, kiedy ten proces się zakończy wobec faktu ciągle pojawiających się nowych żądań od właścicieli niektórych posesji.

Jedno jest tylko pewne, że kolejny rok nam ucieknie, bo ze względu na brak zgód nie możemy uzyskać pozwolenia budowlanego - decyzji ZRID, by złożyć wnioski do rządowego programu związanego z przebudową dróg lokalnych.



- Ustalanie własności gruntów pod drogami i umożliwianie gminie realizacji zadań drogowych to nasza wspólna sprawa!!!

- Musimy razem wyjaśniać te problemy. Nie jest to przecież interes prywatny wójta, radnych czy urzędników gminnych, choć czasem spotkać się można z taką opinią, jaką wygłosiła jedna z mieszkanki Nawojowej, że zrobienie drogi spowodowało likwidację jabłoni, przez co dzieci pozbawione zostały owoców. Zapomniano jednak o fakcie, że jabłoń wsadzona została w pasie drogi należącym do gminy i nie było w tym niczyjej złośliwości, a tym bardziej naruszenia własności prywatnej.

Z reguły, na początku procesu inwestycyjnego wszyscy jednogłośnie deklarują wolę współpracy przy przebudowie lub budowie drogi i „wyprostowaniu” jej stanu prawnego, a potem pojawiają się jednostki stawiające opór. W wielu przypadkach, po dokonanych pomiarach geodezyjnych, okazuje się, że przebieg drogi jest niezgodny z jej stanem mapowym, co rodzi zdziwienie i niezadowolenie. W opinii wielu mieszkańców droga powinna być, ale nie „po ich gruncie”. Mamy przypadek, gdzie drogę wykonano, a jeden z mieszkańców nie

poczuwa się do obowiązku umownego uregulowania pozostałości pasa drogi gminnej w obrębie swojego ogrodu. To stwarza problemy związane z koniecznością comiesięcznego wysyłania faktur wpływających na wzrost zobowiązań budżetu gminy, za bezumowne korzystanie z gruntu. Takie są procedury wynikające z ustawy o gospodarce gruntami, a urzędnicy gminni muszą ich przestrzegać. Gospodarka mieniem gminnym jest podstawowym elementem każdej okresowej kontroli Regionalnej Izby Obrachunkowej.

No cóż, nie jesteśmy cudotwórcami; nie mamy możliwości wpływania na mieszkańców, aby przyjmowali inne postawy, które w wielu przypadkach dla logicznie myślącego człowieka są niezrozumiałe. - Jednak proszę – mówi wójt gminy, działajmy wspólnie w imię dobrze pojętego interesu ogółu naszych mieszkańców!



**Z przytoczonych materiałów i argumentów wynika niezbicie, że z drogami stale łączą się nie rozwiązane problemy dotyczące ich własności. Mogłoby dróg powstawać więcej, gdyby te sprawy szybciej załatwiono. Niestety, dzisiaj prawo jest takie, że drogi we władaniu gminy, nie są sensu stricto drogami gminnymi i gmina nie ma do nich prawa własności. Chcąc taki przywilej uzyskać, najpierw właściciele i spadkobiercy właścicieli muszą uregulować stany prawne, dopiero wtedy nasza jednostka administracyjna może drogę przejąć, bądź zakupić i podjąć na niej prace budowlane, wydatkując publiczne środki finansowe. To trudne zadanie, które potrwa pewnie długo, a teraz na tym tle powstaje wiele konfliktów. Ale znaczna część obywateli zaczyna już rozumieć problem i podejmują kroki celem jego uregulowania.**

**- Jeżeli ze strony mieszkańców widać inicjatywę – mówi wójt, to oświadczam, że nigdy ze strony Rady Gminy nie było i nie będzie kłopotów z przejściem terenów pod budowę i faktycznym prowadzeniem tam inwestycji. Oczywiście, nie od zaraz. Każde zadanie musi zostać przygotowane formalno - prawnie i umieszczone w planach inwestycyjnych. Przykłady zadań tak zrealizowanych to: ul. Cicha w Nawojowej, droga do osiedla na Zawodziu we Frycowej i ul. Ks. St. Kruczka, droga do „Kali” w Nawojowej, które wykonano, jako drogi gminne.**

## „Zalew” na krajówce



**Następny problem, to „sztuczny staw”, który powstał na przeciw stacji benzynowej, przy drodze krajowej. Choć nie jest to zadanie gminy; powinien się nim zająć administrator „krajówki”, (tam z powodu zablokowania odpływu przelewa się woda i zbiera na terenie niżej położonym), udało nam się oznaczyć to miejsce, jako niebezpieczne. Porozumieliśmy się też GDDiA, że wykonamy projekt naprawienia tego stanu rzeczy, a oni zajmą się odwodnieniem terenu. Cała ta sytuacja, to efekt zaniedbań administratora drogi, który pozwolił na pewne prace w pasie drogowym. Woda zawsze tamtędy płynęła, później dopiero wybudowano drogę, i woda nadal ściekała właśnie owym traktem.**

Następnie wodę „ujarzmiono” i wpływała do kanałów betonowych, które..... wymieniono na plastikowe i przestała do nich wpływać. Ponieważ problem dotyczy mieszkańców, przejścia dla pieszych, poprawy bezpieczeństwa, zdecydowaliśmy się na przygotowanie projektu, który w połowie lipca br. przekazaliśmy z wszystkimi uzgodnieniami i pozwoleniami do administratora drogi w celu wykonania zadania.

## Trakty do przebudowy

**Nawojowa – Łazy Biegonickie – Nowy Sącz, od skrzyżowania z drogą „PODLAS” w Żeleźnikowej M., po drogi krzyżowe w Żeleźnikowej W.**

To wiąże się z regulacją stanu prawnego, ale tam też są tacy, którzy notorycznie nie przychodzą na spotkania organizowane w tej kwestii, choć dokonanie takiego aktu nie jest bezpłatne. - Jeżeli powiat nie wykonana uregulowań administracyjno - prawnych nigdy nie doczekamy się przebudowy drogi na tym odcinku – oświadcza wójt. Projekt jest gotowy. Zawiera przebudowę drogi i budowę oświetlenia. Zarząd Powiatu podjął decyzję o skierowanie wniosku do wojewody, o uzyskanie dotacji w ramach Rządowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych.

- Mamy przebudowaną „krajówkę”, wybudowane wszystkie mosty (w tej kadencji we Frycowej i na Potoku Srebrnik w Nawojowej). Mimo to, jest tu jeszcze wiele do zrobienia. Najtrudniejsza rzecz – to przebudowa centrum Nawojowej, zadanie dla Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Tym bardziej, że powiat planuje wybudowanie siedziby własnego Urzędu

Pracy przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych, ponadto powstaje galeria handlowa. Niestety, podczas lutego spotkania w UG, przedstawiciele administratorów stwierdzili, że nie zamierzają podejmować żadnych czynności. Dlatego, zwróciłem się do wszystkich parlamentarzystów oraz ministra infrastruktury, który pisemnie zapewnił, że po krajowym przeglądzie skrzyżowań, tam gdzie okaże się to konieczne, przeprowadzi się ich przebudowę. My chcemy wyprzedzić fakty i zwróciliśmy się do GDDKiA Oddział w Krakowie, o wyrażenie zgody na wykonanie koncepcji przebudowy skrzyżowania drogi krajowej w centrum Nawojowej, a z własnych i powiatowych środków finansowych przygotowujemy stosowną koncepcję. To niezmiernie trudne skrzyżowanie, bowiem nie można tu zamontować sygnalizacji świetlnej, gdyż priorytet przejazdu ma droga krajowa. W grę wchodzi tylko układ z ruchem określonym, przzerwyceniem mostu z drogi krajowej na powiatówkę, poszerzeniem go, podwyższeniem, a takie koszty wymagają koordynacji finansów. Udźwignie to jedynie Skarb Państwa, zaś wzmiankowana koncepcja pokaże, że jest to możliwe.

## Obiekty drogowe wybudowane /przebudowane, odbudowane/ w gminie Nawojowa w latach 1998 – 2018

### I. Droga krajowa nr 75

1. Potok Srebrnik – most w Nawojowej
2. Potok Homerka; most na granicy Nawojowej i Frycowej
3. Rzeka Kamienica Nawojowska we Frycowej - most

### II. Drogi powiatowe:

1. Potok bez nazwy, most w pobliżu szkoły w Homrzyskach
2. Potok Bączanski, most w pobliżu kaplicy, w Bączej Kuninie
3. Potok Kane (Żeleźnikowski) przepust typu tubosider w Żeleźnikowej Małej

### III. Drogi gminne

1. Potok Bączanski – most w ciągu drogi Bączka Kunina - Potok; przy kaplicy w Bączej - Kuninie
2. Potok Spłaśni - przepust w ciągu dr. Frycowa - Bączka Kunina Potok w Bączej - Kuninie
3. Potok Spłaśni - przepust w ciągu dr. Bączka - Kunina – Koci Rynek w Bączej - Kuninie
4. Potok bez nazwy – przepust w ciągu dr. Frycowa – Bączka Kunina - Potok w Bączej - Kuninie
5. Potok Homerka – odbudowa przyczółków mostu w ciągu drogi Frycowa – Bączka - Kunina
6. Potok bez nazwy – most w ciągu drogi; Do lasu na Rybniu we Frycowej
7. Potok bez nazwy – przebudowa przepustu w ciągu drogi Frycowa – Góry /pod Margoniem/ we Frycowej
8. Potok bez nazwy - przepust w ciągu drogi Frycowa – Zawodzie
9. Potok Margań – droga Frycowa – Popardowa Wyżna w Popardowej Wyżnej
10. Rzeka Kamienica Nawojowska – kładka piesza we Frycowej
11. Potoki bez nazwy – 2 przepusty w ciągu dr. osiedlowej we Frycowej
12. Potok Homerka w Homrzyskach – kładka pieszo jezdna
13. Rzeka Kamienica Nawojowska - most w ciągu drogi Nawojowa Łęg – Popardowa Wyżna – przebudowa nawierzchni mostu
14. Rzeka Kamienica Nawojowska - most na drodze Nawojowa – Popardowa Niżna – odbudowa przyczółku mostu
15. Potok Bukowiec przepust w ciągu ulicy Krótkiej w Nawojowej
16. Potok Bukowiec przepust w ciągu ulicy Wąskiej w Nawojowej
17. Potok Srebrnik – przepust do drogi Gurgulówka w Nawojowej
18. Potok Srebrnik – przepust w ciągu ulicy Ks. St. Kruczka w Nawojowej
19. Potok Żeleźnikowski – Kane – most do osiedla Kozerówka w Nawojowej
20. Potok bez nazwy na granicy wsi Nawojowa i Żeleźnikowa Wielka – przepust na drodze do pomnika od strony Nawojowej
21. Potok Żeleźnikowski – Kane, most do osiedla Łąki w Żeleźnikowej Małej
22. Potok Żeleźnikowski – Kane, most przy drodze Podlas w Żeleźnikowej Małej
23. Potok Żeleźnikowski – Kane, most w ciągu drogi Żeleźnikowa Mała – Bączka - Kunina w Żeleźnikowej Małej
24. Potok bez nazwy - przepust w ciągu drogi Żeleźnikowa Wielka - Wiejskie – Kącina
25. Potok Żeleźnikowski – kładka pieszo - jezdna w ciągu drogi Żeleźnikowa Wielka – Myślec
26. Potok Żeleźnikowski – przepust w drodze; do Majewskich i innych.

## Droga koło kościoła i wąskie gardła komunikacji gminnej



Aktualny widok w kierunku centrum Nawojowej

**To kolejna sprawa wymagająca uregulowania w Nawojowej. Powstała tu koncepcja przeniesienia jej ponad kościół, na przeciwległą stronę. Pomysł w pełni akceptuje proboszcz. Pozytywną opinię wyraził właściciel kompleksu pałacowo – parkowego, Andrzej Mańkowski. Wstępnie zaakceptował ją konserwator zabytków. Wiąże się ona z niewielkim wejściem w park, wycięciem drzew w pasie drogowym, no i rekompensatą za grunt dla właścicieli, a także przeniesieniem zabytkowej kapliczki, która jest integralną częścią parku, w głąb przyrodniczej enklawy. Wówczas, powstanie piękny parking za kościołem, a cała trasa stanie się wreszcie w tym miejscu bezpieczna. Nie ma możliwości poszerzenia drogi w obecnym stanie, gdyż obok znajduje się potok Srebrnik. Wymagałoby to drogich inwestycji, na co nikt nie wyrazi zgody. Należałoby również przesunąć mur, to z kolei przeszkadza inwestycjom planowanym przez parafię.**

W ostatnim czasie pojawił się pomysł wymiany działek należących do gminy, położonych po wschodniej stronie parku /działka na której stoi sklep stolarski i spalony budynek mieszkalny/ na działki pod przyszły pas drogowy, planowany po zachodniej stronie parku, w pobliżu kościoła. Pomysł ten przekazany został do opiniowania właścicielowi parku. Zwiększający się ruch kołowy i potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa spacerowiczom, zmusza nas do właściwego oznakowania przejść dla pieszych, szczególnie na drodze krajowej. Czytelnicy pewnie pamiętają, jaką batalię stoczyli mieszkańcy

Popardowej i samorząd o istnienie tych przejść. Część na drodze krajowej zlikwidowano. Wywalczyliśmy ich przywrócenie, a teraz musimy je właściwie oznakować korzystając częściowo z dotacji GDDK i A. Mamy projekty według symboliki przewidzianej przepisami UE. Pieszy ma się czuć bezpiecznie. W przypadku dróg własnych, mamy jeszcze tzw. wąskie gardła, wymagające przebudowy. Jest nim m. in. połączenie drogi powiatowej, od skrzyżowania w Żeleźnikowej Wielkiej, z osiedlem Majdan w Nowym Sączu. Marzymy, aby kiedyś tamtędy jeździł autobus - od Żeleźnikowej Małej

przez Majdan, albo przez Pustki. Co prawda, na ostatnim z wymienionych osiedli, nasza droga jest dość szeroka, ale znajduje się tam jeden wąski odcinek i trzeba koniecznie go przebudować. Kolejna droga, to Frycowa – Rybień, najwęższa na terenie gminy. Możliwości są niewielkie, wykonujemy koncepcję jej przebudowy, od strony Maciejowej, od skrzyżowania drogi Frycowa – Góry, z drogą krajową, obok powstałego niedawno mostu. Tam ją poszerzymy, urządzimy tzw. mijanki i jeżeli będzie potrzeba, wprowadzimy na tym odcinku ruch jednokierunkowy /tylko za zgodą mieszkańców/.

## Bezpiecznie do perły uzdrowisk



Chodnik we Frycovej

**Nie wyobrażamy sobie dalszej perspektywy rozwoju ruchu kołowego w kierunku Krynicy-Zdroju, wzrostu jego natężenia, bez położenia chodników wzdłuż szlaku, aż do samej perły uzdrowisk. Tam ciągle są wypadki, na szczęście w naszej gminie jest ich najmniej, ale w sąsiednich liczba ta stale rośnie. W lutym 2017 r. przekazaliśmy administratorowi drogi gotową dokumentację budowy chodnika przy osiedlu Rybień, we Frycovej, z wcześniejszą deklaracją z ich strony jego wykonania. Chcemy to zrobić, jak najszybciej, sprawą zainteresowaliśmy posłów naszego okręgu wyborczego, ministerstwo infrastruktury, GDD i A w Warszawie. Mamy nadzieję, że wkrótce inwestycja stanie się faktem. Niestety, przy ogromnych potrzebach możliwości naszego państwa są ograniczone. Należy czekać i budowę traktu dla pieszych do Krynicy prowadzić etapami.**

Oczywiście, są to tylko sygnalizacyjne pokazane najważniejsze zadania. Zapewne w trakcie kolejnych lat powstaną nowe pomysły i ujawnią się nowe problemy. Po to jest samorząd, by na miarę możliwości te zadania rozwiązywał. Wszystkim nam będzie łatwiej, gdy wspólnie staniemy po jednej stronie, jako współwykonawcy zadania, a nie konkurenci.

Kolumnę przygotował (KEN)  
Fot. Autor



Nowa wiatka w Bączej-Kuninie

## Wiaty

W ramach poprawiania i uzupełniania stanu infrastruktury komunikacyjnej, podobnie jak w latach ubiegłych, także w tej kadencji staraliśmy się kupować nowe wiaty przystankowe. W sumie, gmina nabyła już ponad 20 takich obiektów. Kolejne cztery zamówiono - 2 do Homrzych i 2 do Nawojowej. Staramy się, aby na terenie całej gminy były one w jednakowym standardzie, oczywiście wszędzie tam, gdzie jest zgoda na ich lokalizację.

- Z przykrością stwierdzam – mówi wójt, że są przypadki, gdzie takiej zgody nie otrzymujemy. Ot, choćby przy wyjeździe z drogi Bączka - Kunina – Potok we Frycovej. Wiaty montowane są zgodnie z zasadą, że lokalizuje się je dla oczekujących po stronie drogi prowadzącej w kierunku Nowego Sącza, nie odwrotnie. Ponieważ w większości taką zgodę uzyskujemy, można naocznie stwierdzić, że nowe ładne wiaty są już prawie we wszystkich wioskach (z wyjątkiem Popardowej, gdzie nie dociera sieć komunikacyjna).

## Kłopotliwi żwir

Komuś wydawałoby się, że to bzdura, ale mamy w gminie poważnych kłopot z wydobyciem żwiru na rzece Kamienicy. I nie chodzi tu o cele komercyjne, ale o zabezpieczenie własnych obiektów drogowych, jak np. mosty. Nurt nanosi pod most łachę żwiru. Aby nie naruszyła przesłał trzeba ją usunąć, przenieść. Niestety, nie można tego zrobić bez uruchomienia całej procedury administracyjnej. Od dwóch lat, wspólnie z nowoutworzoną jednostką Wody Polskie, staramy się o umożliwienie, za nasze gminne pieniądze, przeniesienia żwiru w inne miejsce starorzecza, aby zabezpieczyć przeprawę mostową. Działania te utrudniają nam skutecznie amatorzy wędkarstwa.

W takich przypadkach nasze prawo jest zupełnie nielogiczne i niezrozumiałe, zaś samorząd bezradny. W ministerstwie rozpatrywany jest problem, czy Wody Polskie są naturalnym spadkobiercą zlikwidowanego RZGW. To naprawdę

dziwi i daje do myślenia, jak funkcjonuje ustawodawca, jeżeli liczy się bardziej partykularny interes wędkarzy, od interesu publicznego mieszkańców gminy. Głośny był przypadek awantury niekulturalnych miłośników „moczenia kija” w stosunku do władz gminy, kiedy przybyli tam z protestem na legalnie wydobywany z koryta rzeki żwir, zgodnie z wymaganymi procedurami w oparciu o uzyskane pozwolenia prawne. Dla uspokojenia konfliktu, firma eksploatująca kamień zakupiła za własne pieniądze materiał do zarybiania rzeki. Chyba coś w prawie nie jest w porządku, bo nadal ten precedens istnieje. Nie liczy się dobro gminy, dobro wspólne jej obywateli mimo, że generalny dyrektor ochrony środowiska, wydał nam pozytywną decyzję. Wędkarze się od niej odwołali, przeciągając maksymalnie wszelkie administracyjne terminy.

Gmina powinna mieć prawo zabezpieczenia własnych, strategicznych obiektów służących ogółowi.

## Zatoczka

W lipcu zakończono roboty związane z wykonaniem zatoczki autobusowej w Żeleźnikowej Małej. Przeprowadzono remont nawierzchni tego odcinka pokrywając go asfaltem, zgodnie z obowiązującymi standardami. Teraz, tak jak chcieli mieszkańcy, transport samochodowy ma sporo miejsca do manewrowania i zawracania w drogę powrotną, szczególnie duże autobusy. Mieszkańcy mają bliżej i łatwiej docierają do środków komunikacji. Przystanek odgradzono od rzeki barierami sprężystymi i ustawiono wiatę dla oczekujących podróżnych.

(inf. własne)

## Szlak Bączka Kunina – Potok

Po kilku latach starań o zgodę mieszkańców, ustalenie stanu prawnego terenu, może uda się wreszcie przebudować ją etapami, a docelowo – wytyczyć odcinki umożliwiające wymijanie się pojazdów, które poprawią bezpieczeństwo.

Z tym rejonem wiąże się droga, Bączka Kunina – Wierzchowina - Wilcze Doły, to trakt przejęty od skarbu państwa, realizowany z ogromnym zaangażowaniem mieszkańców, którzy przekazali swoje grunty na rzecz gminy. W ubiegłym roku wytyczono korpus drogi, częściowo go wyźwirowano i odwodniono. W bieżącym roku wykonane zostały dalsze prace związane z odwodnieniem i wytyczeniem dojazdów do poszczególnych działek. Za 2, 3 lata, żwirowym szlakiem dotrzemy na samą Ostrą, na Wilcze Doły, a może kiedyś.... nabierze ta droga charakteru turystyczno - rekreacyjnego i pojawią się możliwości finansowe położenia na nim asfaltu. Należy podkreślić ogromne zaangażowanie mieszkańców w budowę tej drogi. Pragniemy podziękować wszystkim właścicielom działek, którzy oddali ich części pod wytyczany korpus drogowy. Kierujemy je szczególnie do ks. prałata Stanisława Dutki, za ogromne zaangażowanie i tworzenie przyjaznego klimatu sprzyjającego realizacji zadania oraz Józefa Mirka - „głowy” projektu, za codzienne bezinteresowne czuwanie nad realizacją wszelkich uzgodnień i prac. Ogromne znaczenie ma fakt, iż właściciele ziemi z tamtego rejonu przekazali gminie na rzecz budowy drogi grunty o wartości, jaka nigdy dotąd nie występowała w transakcjach dotyczących darowizny na rzecz lokalnego samorządu. Dziękujemy im za ten wspaniały gest. Bez niego, droga gminna nigdy by nie powstała.



## Propozycje edukacyjne

*W roku szkolnym 2018/2019 placówka może pochwalić się absolutną nowością na rynku edukacyjnym - uruchomieniem kierunku weterynarii. Do nauki zaproszono młodzież z całego powiatu nowosądeckiego. Jeszcze w sierpniu br. oczekiwano na kandydatów, którzy zmieniali plany i decydowali się na ów zupełnie nowy, intratny zawód.*



- Przygotowaliśmy także około 30 miejsc na bardzo popularnym kierunku w naszej placówce - technik żywienia i usług gastronomicznych - mówi dyrektor Michał Bulzak. Ponadto, mamy klasę łączoną w zawodzie - technik architektury krajobrazu i kolejną - technik hodowli koni. Szkolenia będą odbywać się również na kursach; o profilu rolniczym i o profilu pszczelarskim. Utrzymaliśmy zatem dotychczasowe profile kształcenia i powiększyliśmy wachlarz zawodów o technika weterynarii. Uznajemy to za sukces, bowiem naszym celem jest permanentny rozwój. Warto wspomnieć, że zajęcia specjalistyczne na nowym wydziale poprowadzi fachowiec z branży,

lekarz weterynarii. Oferujemy naszym wychowankom nie tylko suchą teorię, ale całą gamę zajęć praktycznych, zarówno w szkolnym gospodarstwie, jak też w gabinecie prowadzonym przez doktora. Wierzę, że będzie to klasa rozwojowa, która zapewni kształcenie na wysokim poziomie i dobre imię naszej placówki w powiecie i województwie.

Nauczanie, odbywać się będzie na razie w cyklu czteroletnim, ponieważ naukę rozpoczną jeszcze absolwenci gimnazjum. Za rok, kiedy pojawią się absolwenci 8 klasowych szkół podstawowych, we wszystkich profilach technicznych nauka poprowadzona zostanie w cyklu



pięcioletnim. Badając nowosądecki rynek edukacyjny metodą ankietarską, stwierdzono zainteresowanie i potrzebę wprowadzenia weterynarii, jako nowej oferty kształcenia. Pewne sugestie przekazały również władze starostwa powiatowego, bowiem w tej jednostce administracyjnej żyje spora liczba zwierząt hodowlanych, a w miastach - małych zwierząt domowych.

- O uruchomieniu nowego kierunku właśnie u nas - kontynuuje dyrektor - zdecydował fakt, że od lat kształciliśmy specjalistów w zakresie hodowli zwierzęcej, mieliśmy znakomite kadry wykładowców, nauczycieli, posiadamy własne gospodarstwo rolne doskonale wyposażone, które zawsze osiągało bardzo dobre wyniki ekonomiczne, umożliwiając uczniom nabywanie solidnej wiedzy praktycznej. Szkoła organizowała też kursy inseminacyjne, utrzymywała zatem wiele dziedzin ściśle związanych z weterynarią. Dogłębna analiza wykazała, że mamy najlepsze warunki do nauczania tego zawodu na poziomie szkoły średniej, dotychczas uznawanego za kierunek elitarny. Do korzystania z nowej oferty zachęcamy młodzież z terenu powiatu, miasta Nowego Sącza, z innych rejonów kraju, wiemy, że jest duże zainteresowanie tym profilem.

Placówka oferuje podopiecznym doskonałe warunki socjalno - bytowe. Na uczniów zamiejscowych czeka internat zapewniający małe mieszkania z nowoczesnym węzłem sanitarnym (toaleta, prysznic), przedpokojem i pokojem mieszkalnym - dwu lub trzyosobowym. Zapewniając dobre warunki pobytu chcemy, aby młodzież czuła się, jak w domu. Unowocześniamy bazę komputerową, przeznaczoną do dyspozycji uczniów. Część sprzętu wymieniliśmy w minionym roku szkolnym, zaś kolejna transza nowoczesnych urządzeń dotrze niebawem.

Ponieważ w roku przyszłym czeka nowojowską Alma Mater, podobnie jak wszystkie szkoły w kraju, tzw. kumulacja - do szkół średnich wyruszą gimnazjaliści i ośmioklasiści - trzeba dla obu grup w sposób odpowiedzialny dopasować kierunki kształcenia. Obserwacja pedagogiczna dostarczyła informacji, że owe grupy dzieli przepaść, zarówno pod względem wiedzy, jak też sposobu bycia i samodzielności.

- Gimnazjaliści są niewątpliwie lepiej przygotowani - komentuje dyrektor Bulzak, zatem większą uwagę poświęcimy młodzieży z podstawówek. Za dwa lata szkoła im. Wincentego

Witosa czcić będzie jubileusz 75-lecia swego istnienia, zatem już od teraz, aż do czasu „brylantowego roku” prowadzone będą przekształcenia zapewniające placówce utrzymanie miana szkoły wybitnej pod względem edukacji, dydaktyki, wychowania, kształtowania postaw, przygotowania do życia. Proces ten warto zaczynać teraz, kiedy w powiecie do szkół średnich pójdzie najmniejsza liczba młodzieży (2540). Za rok, po zdobywanie świadectw dojrzałości wyruszy ponad 7 tys. młodych ludzi.

Poprawiamy naszą bazę, prowadzimy liczne remonty, chcemy być konkurencyjni w stosunku do szkół z innych miejscowości powiatu i z samego Nowego Sącza, proponując wysoki poziom nauczania, nowoczesność i najlepsze warunki bytowe. Młodzież nie może bać się szkoły, musi ją uznawać za swój drugi dom. My zrobimy dla nich wszystko, ale oni muszą dać coś od siebie.

- Ja porównuję moje licealne lata i oczekiwania w stosunku do nauczycieli z czasami obecnymi - mówi dyrektor. Dostrzegam sporo podobieństw - mimo różnicy pokoleń - i zamierzam tak pracować z kadrą pedagogiczną, aby oczekiwania wychowanków spełnić. Dostrzegać w nich dobro, a zło eliminować. Choć czasy się zmieniają, pewne trendy w młodzieżowym postępowaniu, zachowaniu, spojrzeniu na życie pozostają w nieco zmodyfikowanej wersji. Mam tego świadomość i chcę to wykorzystać w swojej pracy pedagogicznej i menadżerskiej.

-Michał Bulzak - lat 38. Urodzony w Lublinie, gdzie ukończył szkołę podstawową. Średnie wykształcenie uzyskał w Michowie, w liceum o profilu biologiczno-chemicznym, z rozszerzonymi zajęciami sportowymi. Był to początek istnienia profilowanych liceów. Studiował w filii warszawskiej AWF, w Białej Podlaskiej, zrobił też specjalizację w zakresie odnowy biologicznej. Żonaty, dwójka dzieci (córka i syn). Pierwsze szlify zawodowe zdobywał w Szkole Podstawowej w Przydonicy. Potem, karierę zawodową kontynuował w podstawówce w Chelmcu. Przez 12 lat nauczał też w Liceum Akademickim w Nowym Sączu. Kolejnym miejscem pracy była Szkoła Podstawowa w Olszanie, gdzie piastował stanowisko dyrektora. Dwa lata spędził w Starym Sączu, jako zastępca dyrektora w Liceum Leśno-Chemicznym. Od roku jest dyrektorem Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Nawojowej. (Masz)

Fot. Arch. szkolne

## Most w Popardowej



Zakończono tam budowę mostu na potoku Margań, wraz z przebudową odcinka drogi gminnej w jego obrębie. Stary obiekt popadł w ruinę i stwarzał realne zagrożenie dla użytkowników drogi. Szczególnie po obfitych opadach, w latach 2010 - 2011 stracił swoje techniczne wartości. Doraźne naprawy, wstawianie dodatkowych podpór, nie poprawiało bezpieczeństwa. Dlatego w 2016 roku, Rada Gminy Nawojowa podjęła decyzję o budowie nowego mostu. W marcu bieżącego roku, gmina uzyskała pozwolenie na rozbiórkę starej przeprawy i budowę nowego obiektu, na podstawie dokumentacji projektowo - budowlanej autorstwa firmy Budownictwo Mosty

Drogi Sp. z o.o. z Nowego Sącza. Wykonaniem inwestycji zajęła się nowosądecka firma Usługi Drogowo - Budowlane. Wartość robót budowlano - montażowych wyniosła 347 988,35 złotych. 16 lipca 2018 roku, komisja odbioru dokonała przeglądu wykonanych prac i zaakceptowała zrealizowane zadanie. Gotowy most ma 23 metry długości i 12,5 metra szerokości. Wlot i wylot mostu zabezpieczono narzutem kamiennym, co dodatkowo gwarantuje, że wezbrane wody potoku nie zagrażą przeprawie i drodze gminnej.

Ronald Ciborowski  
podinspektor Urzędu Gminy Nawojowa

FRYCOWA

## Nowe schody do świetlicy



**W czerwcu bieżącego roku dokonano remontu schodów prowadzących do budynku świetlicy środkowej działającej w miejscowości Frycowa, położonego obok tamtejszej Szkoły Podstawowej.**

Zadanie polegało na wymianie dotychczas zamontowanych płytek na schodach, na mrozoodporne, antypoślizgowe, znacznie bezpieczniejsze dla młodzieży korzystającej z placówki.

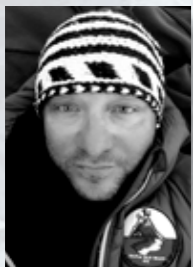
Umowę z wykonawcą zawierała w imieniu gminy, dyrektor SP - Maria Bodziony. Wykonawcę wyłoniono zgodnie z prawem o zamówieniach publicznych i zadanie powierzono firmie Usługi Remontowo-Budowlane, z siedzibą w Starym Sączu. Prace zakończono 30 czerwca br. zaś koszt przedsięwzięcia wyniósł - 14509,08 zł.

(inf. własna)  
Fot. Budynek świetlicy. Na pierwszym planie schody prowadzące do wejścia.



HIMALAJE W 100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI  
K 2 NIŻSZY O DWA METRY?

## Sławomir Wiktor w Karakorum



- Pochodzę z Nawojowej, to moja Mała Ojczyzna, tu kształciłem się w szkole podstawowej, a później ukończyłem Technikum Rolnicze. Karierę zawodową związałem z pracą w firmach ochroniarskich,

bo nie udało mi się zrealizować marzenia o służbie w szeregach policji. To co robię, pozwala mi utrzymywać na wysokim poziomie koncentrację fizyczną i psychiczną, podnosi adrenalinę, lepiej przygotowuje mój organizm do uprawiania życiowej pasji, jaką stała się wspinaczka wysokogórska.

### Zacząłem od górskich wędrowek

- Potem zająłem się taternictwem, alpinizmem, by wreszcie wyprawiać się w Himalaje, które kuszą swoim urokiem, surowością, niedostępnością. Jest tam ciągle wiele niezdobitych szczytów i to daje ogromne pole do popisu. Ale nie lekceważę żadnych gór i chętnie wspinam się w masywach azjatyckich, afrykańskich, zaś sportowych planów mam na wiele, wiele lat.

Górami zainteresował mnie nauczyciel geografii w podstawówce - Edward Borek - często zabierał nas na piesze wędrowki, dzięki temu poznawałem turystyczne szlaki i po raz pierwszy w życiu miałem kontakt z prawdziwymi górskimi szczytami. W tamtym czasie, jak wielu moich kolegów, należałem do kółka geograficznego, w weekendy, w czasie wolnym od nauki, pan Edward

organizował nam wyprawy w Gorce, Pieniny, Beskid Sądecki, a pod koniec 8 klasy pojechalismy na prawdziwy obóz wędrowny w Bieszczady. Kontakt z górami, z ich przyrodą, z trudnościami, które nastęrczały do pokonania, zaczął mnie fascynować i w szkole średniej sam, bądź w grupie kolegów, ruszałem w coraz trudniejsze masywy, w Tatry, które nauczyciel pozostawił nam na „dorosłe życie”. To góry wymagające wielkiej odpowiedzialności. W czasie wspinaczek nawiązałem liczne znajomości z taternikami z różnych stron kraju i kontakty te, w sferze sportowej, jak i towarzyskiej kontynuuję do dziś. Stawaliśmy wspólnie na wielu szczytach i nabieraliśmy apetytu na coraz trudniejsze masywy, stawialiśmy sobie coraz poważniejsze wyzwania.

### Po Tatrach przyszła kolej na Alpy

- Jeździliśmy na lodowce do Austrii, do Niemiec, we włoskie Dolomity, a później na coraz wyższe pasma lodowcowe, jak Monte Rose, gdzie zdobyliśmy kilka szczytów z grupy dziesięciu czterotysięczników.

Dwa lata temu wyprawiliśmy się na Mont Blanc, a ja rekreacyjnie wybrałem się jeszcze do Maroka, na najwyższy szczyt w Afryce Północnej - Jebel Toubkal, w paśmie Atlas Wysoki. Wspólnie z przyjaciółmi, dwukrotnie wspinalismy się na gruzińskim Kaukazie, na Kazbek, ale szczytu nie udało nam się zdobyć z powodu kiepskich warunków atmosferycznych. To nic! Niebawem ponowimy próbę, żeby

zatuszować chwilową porażkę. Nie wolno się poddawać, alpinistów musi cechować twardy, nieustępliwy charakter. To jedna z ważniejszych cech, które trzeba w sobie wykształcić, jeśli chce się uprawiać tak ekstremalny sport. Poza tym - do trzech razy sztuka!

### Himalaje marzyły mi się od dawna

- To jest ambitne wyzwanie dla każdego wspinacza. Od kilku lat należę do Polskiego Klubu Alpejskiego i to właśnie tutaj od pewnego czasu planowano wyprawę w pakistańską część Karakorum, dla uczczenia 100 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Północny Pakistan wybrano z prozaicznej przyczyny, nawiązaliśmy kontakty z tamtejszą agencją wspinaczkową, która wystosowała dla nas oficjalne zaproszenie. Na tej podstawie można było starać się o wizy i zgodę na wejście w ustalony rejon. Bez odpowiedniego dokumentu, wjazd do egzotycznego kraju jest niemożliwy, z uwagi na wydarzenia polityczne i wojskowe, jakie się tam dzieją od założenia samodzielnego państwa. Inspirujące było to, iż w tej części znajduje się mnóstwo pięcio-..., sześciotysięczników, jeszcze nie zdobytych. Co prawda, wybieraliśmy się na szczyt Janasz K2, ale z powodu śniegu zalegającego wyżej partie masywu o ostrym nachyleniu i schodzących lawin, musieliśmy zmienić plany i ostatecznie wybraliśmy górę obok, na szczycie której także dotychczas nie stanęła stopa człowieka.

W ekipie wspinaczkowej mieliśmy dwóch pakistańskich przyjaciół, Kaima Hayata, szefa zapraszającej nas w Karakorum agencji i Rahmata Ullaha Baiga, który wsławił się wejściem na kilka ośmiotysięczników, a w roku ubiegłym stanął na K2 i co ciekawe, dokonał za pomocą specjalistycznej aparatury pomiaru wysokości szczytu, który wedle zarejestrowanych danych jest niższy o 2 metry od oficjalnych oznaczeń. Jednak zmian danych geograficznych nie wprowadzono, bowiem owa wysokość może zależeć od grubości utrzymującej się tam pokrywy śnieżnej. Karim Hakat, również ma na koncie kilka ośmiotysięczników, ale zajmuje się głównie eksploracją szczytów na północy Himalajów, jeszcze nie zdobytych. Przygotowuje dla nas kolejną wyprawę na siedmiotysięcznik, którą zrealizujemy w roku przyszłym.

### Wyprawy są kosztowne

- Ja, w ostatnim przypadku miałem sporo szczęścia. Od licznych znajomych ze środowisk biznesowych pozyskałem



całą potrzebną kwotę, 11 tysięcy złotych. Inaczej, nie byłoby mnie stać na wyjazd. Solidnych sponsorów miał również Polski Klub Alpejski, dlatego mogliśmy sobie pozwolić na zakup telefonów satelitarnych, koniecznych do utrzymywania odpowiedniej łączności.

- W Pakistanie napotykalismy liczne kontrole wojskowe, posterunki, może dlatego trasa Karakorum - High Way, od traktu chińskiego, a potem do Islamabadu - jest bezpieczna. Tamtędy wracaliśmy z wyprawy bardzo trudną drogą, przez tereny Sunitów, Pasztunów i innych, licznych plemion. Dodam, że w tym pięknym kraju żyje 200 mln ludzi posługujących się 40 językami. Są bardzo przyjaźni, mili, usłużni, łatwo nawiązać z nimi kontakt, swoją pomoc oferują na każdym kroku. Z daleka, lepiej się trzymać od ortodoksyjnych islamistów, ale tych rzadko spotkaliśmy na naszej drodze.

### Wyprawa odbyła się w maju

Wyruszyliśmy z Katowic busami, na lotnisko do Berlina. Stamtąd lecieliśmy do Belgradu, a potem do Abu Dhabi i dopiero do Islamabadu. Jeszcze ze stolicy Pakistanu samolotem przeniesliśmy się do Giri, żeby szybciej dotrzeć w rejon Hunzy, skąd przejechaliśmy do miejscowości Szimszal, na wysokości ponad 3000 metrów n. p. m., bo tu rozpoczęliśmy faktyczną wspinaczkę. Od momentu wyjazdu, do startu w góry, minęło 5 dni. Dojście do bazy głównej, położonej na wysokości 4260 metrów zajęło kolejne 5 dni. W wynoszeniu niezbędnego sprzętu, ważącego ponad tonę, pomagało 50 tragarzy pakistańskich. Żywności zabraliśmy na ponad 2 tygodnie. W bazie

głównej pozostali kucharz i dwóch tragarzy. Natomiast zespół rozpoczął akcję górską - do kolejnej bazy wypadowej, na wysokości 4960 m, przenosząc sprzęt. Tam, aklimatyzowaliśmy się 5 dob, przed atakiem na szczyt. W międzyczasie, dla rekonesansu, weszliśmy na nieco niższy 5 tysięcznik (5360 m), i z okazji jubileuszu niepodległości Polski nadaliśmy mu imię „Polski Masyw”. Dotąd nie posiadał nazwy własnej. Szczyt planowany do zdobycia miał już co prawda nadane imię, ale dotąd jeszcze nikt nie pokusił się o wejście na jego wierzchołek. Dlatego zaliczyliśmy podwójny sukces. W czasie aklimatyzacji, niektóre osoby miały problemy zdrowotne, musiały zejść do bazy głównej. Na Polish Masiw wchodziliśmy w dwóch grupach, w ciągu dwóch dni. A po dniu odpoczynku, podjęliśmy atak na Two Headed Massif. Udało się, bo mieliśmy świetne okno pogodowe i około trzeciej nad ranem zaczęliśmy wspinaczkę. Osiągnęliśmy go o godzinie 10. Na 400 metrów przed szczytem musieliśmy poręczyć o powodu bardzo sypanym śniegu, od słońca, ale po 7 godzinach osiągnęliśmy wierzchołek góry.

Powróciwszy do Islamabadu, spotkaliśmy się z przebywającym w Pakistanie prezesem Polskiego Klubu Alpejskiego - Bogusławem Margelem. Wspólnie z polskim ambasadorem śledzili akcję zdobywania szczytu, przekazywaną za pośrednictwem łączy satelitarnych. Trzeba dodać, że bardzo mało Polaków odwiedza Pakistan, a jeśli już, są to głównie himalaistami. Potem, w naszej placówce dyplomatycznej, odbyło się spotkanie z ambasadorem Piotrem Opalińskim. Zapewnił nas, że informacje o wyprawie znajdą się w materiałach Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Zdobycie dziewiczej góry odnotowali pakistańscy himalaistami i tamtejsze agencje wysokościowe. Oficjalny komunikat wydał również Polski Klub Alpejski.

### Teraz chwila odpoczynku

- Potem, we wrześniu organizacja wyprawy ze znajomymi do Gruzji, na trzeciej podejście. Pewnie też zimowa wyprawa na szczyty alpejskie, być może na Matern Horn w Szwajcarii, jedną z dziesięciu najniebezpieczniejszych gór. To już w przyszłym roku. Karakorum, Himalaje zawsze biorę je pod uwagę, ale na takie wyprawy muszę najpierw zdobyć fundusze, to kosztowne przedsięwzięcie. Zamierzam wspiąć się, na któryś z ośmiotysięczników, może nawet na Mount Everest. Kusi mnie ekstremalna wspinaczka, pokonywanie trudności, sprawdzanie się w niebezpiecznych sytuacjach. Lubię dawać z siebie wszystko. Nie doszedłem jeszcze do granic wytrzymałości, nie przeżyłem dramatu związanego z obawą o zdrowie i życie. Mam dopiero 41 lat i chcę zdobyć coś wspaniałego, osiągnąć sportowy sukces.

### Smak kromki chleba

- Cechy himalaisty? Na pewno wytrwałość, odporność na niewygodę, trudności, niebezpieczeństwa, na złe warunki bytowe. Nie wolno martwić się tym, co nas spotka, nie wolno się zniechęcać. Wyprawa w góry musi sprawić przyjemność, dawać satysfakcję. Trzeba lubić ekstremalne wyzwania, uodpornić się na niedogodności, mróz.

Nie kąpaliśmy się dwa tygodnie, nie jedliśmy mięsa. Dopiero potem tragarze zarznąli kozę, a ugotowany ziemniak był prawdziwym rarytasem, nie mówiąc o jajku na twardo. Tak nas karmili, i z czasem taka ilość lekkiego pożywienia okazywała się sycącą normą. Jurek Kukuczka powiedział, że jak wraca z wypraw, to docenia smak kromki chleba. W ciężkich warunkach zdarza się nie jeść przez kilka dni.

Edward Borek nadal organizuje wędrowki. Z mojego pokolenia na alpinistę wyrósł jeszcze Tomasz Mirek. Kilkakrotnie razem wchodziliśmy na europejskie szczyty. Poznałem ekipę ze Śląska, z nimi organizuję wyprawy. Może uda się stworzyć w Nawojowej koło miłośników alpinizmu. Jesteśmy otwarci na taką działalność.

Opowieść himalaisty, Sławomira Wiktora zanotował Stefan Broniszewski  
Fot. Z archiwum Sławka

## Rolnicze szkody

**Przywykliśmy do informacji o szkodach, wyrządzanych w gospodarstwach chłopskich przez buchtujące dziki. Problem dotyczy całej Polski i gmina Nawojowa nie jest wyjątkiem. O problemie pisaliśmy kilka lat temu, dociekając wspólnie z tułtejszym Nadleśnictwem, co leży u jego podstaw. Z analizy sytuacji wynikało, że nie chodziło wcale o wzrost populacji tego gatunku w naszych lasach, była ona niższa niż w latach 70 i 80.**



Specjaliści sugerowali wówczas, że ekspansja dzika w okolicach Nawojowej następowała z powodu 3 czynników: zmiany charakterystyki upraw, urbanizacji terenów i częstszego przebywania w lesie człowieka, a dodatkowo - zwiększonej populacji wilków.

Dzik - to jedno z najinteligentniejszych zwierząt, lubi łatwe życie i nie pcha się w miejsca gdzie jest mu źle. Zwierzęta te zorientowały się, że wilki bardzo się rozmnożyły, zaczęły schodzić w niższe partie gór, w miejsca mniej penetrowane przez drapieżniki. Dlatego szkody powodowane przez dziki, tak nasiliły się w okolicach Nowego Sącza. Teren zurbanizowany odstrasza wilki, a lochy wiedzą, że w pobliżu ludzkich siedzib spokojnie i łatwo mogą wychować potomstwo. Znacznie mniejszego spustoszenia zwierzęta te dokonywały pod Krynicą, Łosiem, na Uhryniu. Specyfika terenu powodowała, że w tych rejonach mniej buchtowały. Od pewnego czasu dziki stanowią zagrożenie także z powodu roznoszenia zarazy, szczególnie niebezpiecznej dla trzody domowej, jaką jest afrykański pomór świń (ASF).

- Obecnie, na obszarze leśnym administrowanym przez Nadleśnictwo Nawojowa, populacja dzików znacznie spadła - mówi szef jednostki, mgr inż. Tomasz Romanowski. - W roku poprzednim zwiększyliśmy ich odstrzał i na koniec sezonu łowieckiego otrzymaliśmy zagęszczenie zgodne z wymaganiami

związanymi z występowaniem ASF, czyli jedna sztuka na 1000 ha. Oceniamy, że przed wyprosiniami loch, na terenie przez nas administrowanym było około 30 dzików. Na wiosnę, kiedy pojawiają się młode, ich ilość może nieco wzrosnąć, ale podejmujemy kolejne działania łowieckie, aby je eliminować do określonej liczby. Może się zdarzyć, że okresowo zaczną się pojawiać w większej grupie na danej przestrzeni, mając łatwiejszy dostęp do pożywienia, ale za to w innych miejscach nie będą w ogóle widziane.

- Namacalnym wskaźnikiem dowodzącym, że dzików mamy obecnie mniej, jest ilość i rozmiar szkód przez nie wywoływanych i kwoty odszkodowań wypłacanych rolnikom za powstałe straty. W porównaniu do roku ubiegłego, są one o 50 % mniejsze, a w stosunku do lat poprzednich, ich wysokość sięga jednej trzeciej ówczesnych kosztów. Zatem - wyraźny spadek i dobra tendencja utrzymują się w naszej okolicy. To nie znaczy, że szkody zostaną w ogóle wyeliminowane, nawet 5 dzików, jeśli sobie upodoba łąn owsa czy zagon ziemniaków, zniszczy je. Nie możemy dzika zupełnie wyeliminować z terenów leśnych, jest tutaj bardzo pożytecznym gatunkiem. Zjada larwy, pędraki, szkodniki leśne. Przecież łąki nie buchtuje na złość rolnikowi, tylko szuka pożywienia, a ta fauna pod darnią, w przypadku zmiany użytkowania pola, mogłaby zagrozić ewentualnym plonom. Dlatego naszym

zadaniem jest utrzymanie równowagi tak, aby dzik nie powodował nadmiernych szkód, ale też żeby swoją pożyteczną rolę w lesie mógł spełnić. Nadmienię, że na buchtowiskach las znakomicie się odnawia, pojawiają się podrosty i mamy świetnie przygotowaną glebę do siewu. - Nadal jest naturalnym pokarmem dla wilków. Drapieżniki, zjadają również sarny i jelenie, ale kiedy w lesie brakuje pożywienia, polują na zwierzęta domowe. Otrzymywaliśmy zgłoszenia, że zatakowały i rozszarpały hodowlę owiec, a nawet cielę, krowę, zdarzył się przypadek pożarcia hucula. Dlatego, dla utrzymania równowagi w przyrodzie dziki są niezbędne, szczególnie, że populacja wilka rośnie, a jego ustawowa ochrona uniemożliwia odstrzał. Związek Gmin Popradzkich próbuje zinwentaryzować drapieżniki za pomocą fotopułapek, na których nagrywają się poszczególne sztuki rysiów, wilków i na tej podstawie szacuje się ilość osobników stale przebywających na naszym terenie oraz grupy zwierząt czasowo odwiedzające region. Zaangażowanie kół łowieckich w selekcję dzika, wynika z chęci ograniczenia kosztów ponoszonych tytułem odszkodowań za wyrządzone szkody rolnicze, choć z różnych powodów, nie jest on już tak atrakcyjny dla myśliwych. Także wojewódzki lekarz weterynarii wydał decyzję o ich odstrzale, w związku z rozprzestrzeniającym się ASF. Do tej pory, przeglądając wszystkie padłe sztuki dzików przez specjalistyczne ekipy weterynaryjne, (były dwa przypadki), nie stwierdzono występowania zarazy na terenie Nadleśnictwa Nawojowa.

Nie ziścił się pomysł, jaki sugerowaliśmy onegdaj, aby dziki stały się specjalnością regionalnej kuchni nawojowskiej, ich mięso jest naprawdę bardzo zdrowe i nie zawiera cholesterolu. Nie ma u nas wypracowanej tradycji jedzenia dzicyzny. Choć jest nisza, nie podjęto próby przekonania społeczeństwa, konsumentów, do zainteresowania się tym rodzajem mięsa, mimo jego niskiej ceny. Jak mówi nadleśniczy - nasza jednostka nie posiada bazy do tego rodzaju działalności, a ilość pozyskiwanej zwierzyny jest za mała na jej prowadzenie.

- Natomiast, uczestniczymy w programie - powrót pszczoły do polskich lasów - dodaje Tomasz Romanowski. W swojej działalności promujemy pszczelarstwo i bartnictwo. Jeszcze nie realizujemy przywracania w lasach naturalnych barci, ale obserwujemy bratnie nadleśnictwa, np. Niepołomice, gdzie funkcjonuje tradycyjna gospodarka pszczelarska. (KSZ)

BÓJ O CZYSTE POWIETRZE W GMINIE -  
CIĄG DALSZY

## Program wymiany kotłów grzewczych

**W 2017 roku, gmina Nawojowa uzyskała dotację umożliwiającą realizację programu wymiany kotłów węglowych na gazowe i biomasowe, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego, na lata 2014-2020.**



Do tej pory podpisano 43 umowy na wymianę pozaklasowych kotłów węglowych, na nowoczesne urządzenia - gazowe i biomasowe, charakteryzujące się obowiązującym - od końca 2020 r. - minimalnym poziomem efektywności energetycznej i normami emisji zanieczyszczeń, które zostały określone w środkach wykonawczych do dyrektywy 2009/125/WE, z dnia 21 października 2009 r. Kwota przyznanego dofinansowania wyniosła 360 488,00 zł. Dofinansowaniem, docelowo zostanie objęta wymiana 160 kotłów węglowych na 100 kotłów gazowych oraz 60 kotłów biomasowych. Program wymiany kotłów w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014 - 2020 będzie realizowany przez najbliższe miesiące, do lipca 2020 roku.

Aktualnie, gmina Nawojowa uzyskała dofinansowanie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie, w wysokości 225 000,00 zł na wymianę nie ekologicznych kotłów węglowych, na ekologiczne kotły węglowe, spełniające wymagania ekoprojektu, zgodnie z Dyrektywą 2009/125/EC, w ramach Programu Ograniczenia Niskiej Emisji (PONE) 2018. Wymiana kotłów w ramach programu PONE odbywać się będzie do połowy października bieżącego roku. Moc nowej kotłowni musi być o 20 % niższa, od mocy poprzednio używanej. Z tego programu zostanie zmodernizowanych 50 kotłowni.

Opracowanie: Edyta Król Dutka  
Podinspektor U G Nawojowa

GAZYFIKACJA - SPRAWA PRIORYTETOWA

## Szanse wprowadzenia gazu ziemnego do gminy

**W latach, kiedy sąsiadujące z naszym terenem jednostki administracyjne podjęły decyzje o gazyfikowaniu swoich aglomeracji, gmina Nawojowa pozostała nieco z tyłu. Nitkę gazową wprowadzono jedynie od granicy Nowego Sącza do mostu na Potoku Srebrnik, to za ledwie kawałek dzisiejszej ulicy Nowosądeckiej. Później, doprowadzono gaz na osiedle w Żeleźnikowej Wielkiej i osiedle Ciecierz.**



Dzisiaj, coraz większa liczba mieszkańców życzyła by sobie doprowadzenia sieci gazowej do swoich gospodarstw. Udało się też przekonać Zakład Gazowniczy do nieco innego spojrzenia na gazyfikację Nawojowej, aby program przedsięwzięcia oprócz na „konceptu inwestorów strategicznych”. - Dzięki temu doprowadziliśmy do centrum gminy główny kolektor - informuje wójt - bo dużym instytutem, potencjał odbiorczym, medium to jest po prostu niezbędne. To m. in. Zespół Szkół

Ponadgimnazjalnych z całym zapleczem, Szkoła Podstawowa i działające dotychczas Gimnazjum, Pałac Stadnickich, jako samodzielna jednostka, Urząd Gminy, Ośrodek Zdrowia. Dzięki temu, nastąpił rozwój sieci w kierunku Łęgu i Sikornika. Aktualnie rozpoczęto prace związane z gazyfikacją osiedla Podkamienne. Podłączono już instalacje do kilku domów przy

ul. Uroczej w Nawojowej, na życzenie ich właścicieli, pod koniec września br. gaz fizycznie dotrze do odbiorców. W trzeciej dekadzie lipca podpisywałem zgodę i wnioski na doprowadzenie nitki gazowej do całego osiedla Podkamienne. Mam nadzieję, że jeszcze w tym roku tamtejsi mieszkańcy będą mogli z niego korzystać.

- W dzisiejszych czasach diametralnej zmiany uległo spojrzenie na dobrodziejstwo, jakim jest gaz ziemny - kontynuuje wójt. Kiedyś, medium to uznawano za zbyt drogie. Dzisiaj, koszty eksploatacyjne nie są już tak postrzegane, szczególnie, że gaz w istotny sposób wpływa na wymaganą ustawowo ochronę środowiska naturalnego. W związku z walką o czyste powietrze, sprawa gazu nabrała szczególnego znaczenia. Rozpoczęliśmy kampanię informacyjną dla mieszkańców gospodarstw położonych przy drodze na Bączę - Kuninę i w samej miejscowości oraz w Żeleźnikowej Małej, aby deklarowali chęć podłączenia się do sieci gazowej. Sporą ilość wniosków złożyli właściciele gospodarstw przy drodze Nawojowa - Bączę - Kunina i dziś otrzymują już stosowne umowy z Zakładu

Gazowniczego wraz z gwarancją, że gaz dotrze do nich w ciągu dwóch lat. Zbyt mało wniosków spływa od mieszkańców Bączę - Kuniny i Żeleźnikowej Małej, ale... może z biegiem czasu będzie ich przybywać, tym bardziej, że zgodnie z oświadczeniem Zakładu Gazowniczego, kwestia gazyfikowania tych terenów może zostać rozwiązana po 2021 roku, kiedy w nowosądeckiej Zawadzie powstanie przepompownia gazu. Obiekt planowany jest od około 20 lat, niestety ze względu na bardzo trudną sprawę uzgodnień z mieszkańcami, opartych w dużym procencie o decyzje sądowe, realizacja inwestycji przeciągała się w czasie. Teraz Zakład Gazowniczy posiada wszystkie wymagane dokumenty i w ciągu trzech lat może zadanie zrealizować. Zatem, mieszkańcy naszej gminy otrzymają szansę uzyskania gazu, pod warunkiem, że - sami będą do tego dążyć. Zakład Gazowniczy na pewno zainstaluje przyłącza gazowe, jeżeli tylko z odpowiednich wyliczeń wynikać będzie opłacalność przedsięwzięcia, a pobór gazu będzie kontynuowany przez określoną liczbę lat (ustalona zostanie stopa zwrotu inwestycji). (inf. własna)

**HONOROWY OBYWATEL GMINY NAWOJOWA**  
**– KS. PRAŁAT, STANISŁAW DUTKA / ABSOLWENT**  
**KATOLICKIEGO UNIwersYTETU LUBELSKIEGO –**  
**MGR PRACY BIBLIJNEJ/**

## Wiara, patriotyzm, kapłaństwo – opowieść o rodzinie i życiu



**- Do pełnej emerytury diecezjalnej zostało mi 5 lat. Nie wiem, co będzie potem. Tylko od Pana Boga zależy, czy doczekam wieku senioralnego, wówczas zdecyduję co dalej – rozpoczyna opowieść o sobie, ks. Stanisław Dutka, który w obliczu licznych zasług, otrzymał od Rady Gminy Nawojowa zaszczytny tytuł – Honorowego Obywatela.**

- W samotni, zwanej przez miejscowych „prałatówką”, jako że znajduje się na mojej rodzinnej ziemi, lubię spędzać urlop, odpoczywać. To piękna, przyrodnicza enklawa i w tym zakątku, dzięki pomocy przyjaciół i sąsiadów, postawiłem ponad stu-letni dom, zbudowany w 1904 r., w całości przeniesiony z terenów łemkowszczyzny, w nienaruszonym, naturalnym stanie. Choć współcześnie urządzone, zachował swój stary klimat, zapach, energię, ciszę, spokój. Tu w zagajniku, nad płynącym strumykiem, mogę pomedytować, spokojnie się pomodlić, spotkać się z rodziną i przyjaciółmi, poodychać świeżym powietrzem.

♦♦♦

- Moi rodzice, Józef Dutka i Zofia z Kulpów – Dutkowie pochodzą z tradycyjnych rodzin, bardzo religijnych i patriotycznych. Obie mają zasługi w budowaniu historii

regionu, szczególnie w okresie wojen światowych. W pierwszej z nich, walczył na okolicznych frontach mój dziadek – Wojciech Dutka. W bojach odniósł rany postrzałowe, można je było dostrzec na jego ciele, gdyż spowodowały widoczne uszkodzenia.

- Podczas drugiej wojny światowej, rodzina niosła pomoc żołnierzom Armii Krajowej, partyzantom. Dom mamy, na Popardowej Wyżnej, stał się partyzancką oazą. Tam odpoczywali, chronili się, zaopatrywali w żywność, spędzali ciężkie zimy. Za działalność konspiracyjną jedna i druga rodzina wiele wycierpiała, nie tylko podczas niemieckiej okupacji, także w latach powojennych. Mąż ciotki – Józef Luksa, spędził w więzieniach komunistycznych 7 lat, za przynależność do Akcji Katolickiej. Zatem rodziny, z których ja się wywodzę, łączy wspólny los.

- Na świat przyszedłem 23

marca 1953 roku (w tej dacie są wiele znaczące dla mnie trójki) w Bączej Kuninie, w rodzinnym domu, wówczas mamy tak rozdziły swoje potomstwo. Tu się urodziłem, wychowywałem, w tej wiosce uczęszczałem do szkoły podstawowej. Sądeczyzna była i jest moją ziemią, ziemią mojej młodości. W Nowym Sączu ukończyłem szkołę średnią – II Liceum Ogólnokształcące. Po maturze, zastanawiałem się nad dalszym losem, nad wyborem drogi życiowej i studiów wyższych. Myślałem o geodezji w krakowskiej Wyższej Szkole Rolniczej. Podobał mi się też mundur, brałem więc pod uwagę edukację w Szkole Oficerskiej Wojsk Samochodowych w Pile.

Ostatecznie, zdecydowałem się na trzecią możliwość, Seminarium Duchowne w Tarnowie, choć rozważałem też studia w Tuchowie, u ojców Redemptorystów, bądź

w zakonie Jezuitów. Padło na tarnowskie Seminarium Diecezjalne, które rozpocząłem w 1972 roku, a ukończyłem przyjmując święcenia kapłańskie, 28 maja 1978 r.

- Już 4 czerwca tamtego roku odprawiłem mszę prymicyjną w rodzinnej parafii, w Nawojowej. Były to wyjątkowe prymicje, pamiętam je dokładnie po dziś dzień. Jedną z przyczyn wyjątkowości, to fakt, że długo z nawojowskiego rejonu nie było powołań kapłańskich, dopiero po mnie nastąpił ich przysłówiowy wysyp. Jestem najstarszym kapłanem z księży rodaków, a sutannę postanowiło potem przywdziać jeszcze 24 mężczyzn. Były szczególnie może i dlatego, że tutejsi ludzie mocno zaangażowali się w ich zorganizowanie, za co jestem im ogromnie wdzięczny, całej parafii. Starali się wszyscy, łącznie z nawojowskimi księżmi, proboszczem ks. Stanisławem Kruczkim,

ks. Marianem Myjakiem, Stanisławem Nowakiem, Stanisławem Urbańskim, (zwłaszcza on przyczynił się do uświetnienia uroczystości). Sądzę, że wydarzenia te nastąpiły również dlatego, iż wcześniej - mnie ośmiolatka i trzyletniego brata - osierociła mama. Młoda, przystojna kobieta, zmarła w wieku 34 lat. Zostaliśmy sami wraz ze zrozpaczonej ojcem. Ludzie chcieli mi wynagrodzić życie bez matczynej opieki. Rok prymicyjny pamięta się tak, jak np. ślub, czy inne ważne wydarzenie, a ów rok pamiętam dlatego, bo na Stolicę Piotrową dokonano wyboru Polaka – Jana Pawła II. W maju, my absolwenci seminarium staliśmy się kapłanami, a 16 października świat obiegła wiadomość, że głową kościoła katolickiego został nasz rodak - kardynał Karol Wojtyła. Dlatego swoje kapłaństwo łączę z pontyfikatem naszego Wielkiego Świętego.

♦♦♦

- Moja pierwsza praca, to Lipnica Murowana, piękna, stara, łokietkowa parafia, w łokietkowym zabytkowym miasteczku, z trzema kościołami. Tam pracowałem, od 1978 r. - do 1981 r. Potem, zostałem przeniesiony do dużej parafii, pod wezwaniem św. Jadwigi, w Dębicy, liczącej ponad 30 tysięcy wiernych. To rok znaczący dla mnie, w lipcu znalazłem się w nowej pracy, a w grudniu ogłoszono stan wojenny. Czas bardzo trudny, my księża przeżywalibyśmy go w sposób szczególny, zwłaszcza w takich ośrodkach robotniczych, do których zaliczała się przecież Dębica, gdzie funkcjonowało 5 dużych przedsiębiorstw. Spędziłem tam 7 lat, do roku 1988. To okres bogaty w działalność, w spektakularne wydarzenia. Właśnie w Dębicy rozpocząłem pasterstwo pielgrzymkowe, stamtąd zorganizowałem siedem podróży religijnych do Rzymu. We wspomnianym wcześniej roku, zostałem przeniesiony do trzeciej z kolei parafii, a zarazem ostatniej wikariuszowskiej



- do katedry tarnowskiej, zwanej Matką Kościołów diecezji. W bazylice katedralnej pracowałem 4 lata, od 1988 r. - do 1992 r. Wówczas, zostałem skierowany do kontynuowania wielkiego dzieła, rozpoczętego przez ks. infułata Stefana Dobrzańskiego, budowy ogromnej świątyni, na ten czas jeszcze bez nazwy, bez patrona, teraz noszącej imię błogosławionej Karoliny. Trzeba dodać, że kościół powstał dokładnie w miejscu, gdzie odbyło się spotkanie z naszym Ojcem Świętym, w roku 1987, podczas jego pierwszej pielgrzymki do Tarnowa. I właśnie tam, została beatyfikowana Karolina, patronka parafii, dziewica, męczennica, która w obrońce wolności człowieka, godności kobiety i niewinności dziewczęcej, podczas I wojny światowej oddała swoje młode życie. Tak się zaczęło. Od roku 1992, do dzisiaj, już przez 26 lat, sprawuję w tym kościele posługę kapłańską. Na początku był tam tylko rektorat, a ja byłem jego zwierzchnikiem, dojeżdżając do pracy z katedry. Rok później, zamieszkałem w zakrystii wznoszonego kościoła, zaś moi księża.... na jego zaplecze. Dopiero po ponad trzech latach przenieśliśmy się do budynku nowej plebanii.

♦♦♦

- To kościół szczególnie, związany z historią. Na rok przed przyjazdem papieża, w 1986 roku, diecezja tarnowska przeżywała tam 200 rocznicę istnienia. Wzniosłą uroczystość obchodzono pod przewodnictwem kardynała Króla z Filadelfii. O ten gest poprosił go biskup Ablewicz, ówczesny ordynariusz diecezji

tarnowskiej. Uczestniczyli najwybitniejsi przedstawiciele Episkopatu Polski. Rok później, przygotowano pielgrzymkę do Polski, Jana Pawła II i wybrano to właśnie miejsce na spotkanie z nim, budując papieski ołtarz. Źródła podają, że w Tarnowie zgromadziło się od 1,5 – do 2 mln ludzi, a diecezja liczyła „jedynie” - 1,2 mln wiernych. Co najmniej 700 tys. chłopów zjechało z kraju, Ojciec Święty wynosząc na ołtarze córkę polskiej wsi, zaprosił na uroczystość rolników z różnych stron Ojczyzny. Chciał docenić wieś i zgromadzić wokół siebie liczne grono jej przedstawicieli. Ponadto, 15 tys. osób zjechało z krajów ościennych, sąsiadujących z Polską. Wielkie wydarzenie zaważyło na tym miejscu i dlatego naszą świątynię nazywa się też świątynią papieską - tu był, tu nam błogosławił, tu wyniósł na ołtarze błogosławioną Karolinę. Tu również rzekł do tłumów wiernych rozmawiając z nimi – „nie mogę się na Was napatrzyć...” – niemożliwą była jazda papamobile pomiędzy sektorami po rozmokłej ziemi, więc obserwował naród ze szczytu ołtarza. Odtąd, przeżywamy każdą rocznicę pobytu Ojca Świętego. W tym miejscu, w tej świątyni odbywają się wszystkie ważniejsze wydarzenia. To największy kościół diecezji tarnowskiej może pomieścić ponad 6 tys. wiernych, zaś na placu postojowym - 400 samochodów. Teren jest zagospodarowany, zakomponowany, ma dobry dojazd i niewielką odległość do autostrady łączącej Kraków z Rzeszowem. To świetnie usytuowane miejsce,

łatwo dostępne.

- W tym roku, obchodzimy 25 rocznicę, srebrny jubileusz erygowania naszej parafii, co nastąpiło w 1993 r. Podczas obchodów konsekrowano kościół - to druga, wspaniała uroczystość. Obok prawie wykończonego Domu Bożego stoi ogromny budynek plebanii, mieszka w nim 14 kapłanów, 9 profesorów – pracowników kurii biskupiej, seminarium duchownego i nas 5 księży pracujących w parafii.

Parafia jest młoda, wszystko tworzyliśmy od podstaw. Dzieło rozpoczął i przez 7 lat prowadził ks. infułata Stefan Dobrzański, wtedy na terenie swojej macierzystej jednostki. Przez pewien czas współpracował również ze mną. Od 26 lat, ja sprawuję tam „rząd dusz” i wszyscy wspólnie organizujemy kościół żywy. Mamy 8,5 tys. wiernych, a gotowi jesteśmy na posługę dla 25 tys. ludzi. Zatem, to młoda i rozwojowa parafia. Na msze przychodzi więcej młodzieży niż starszych, mamy sporo młodych rodzin i dzieci.

♦♦♦

- Taka jest linia mojego kapłaństwa, w tym roku obchodzę jubileusz 40 lecia posługi duszpasterskiej, realizacji powołania. W 2008 roku zostałem obdarzony godnością kapelana Ojca Świętego i otrzymałem tytuł prałata, pełnię tę rolę nadal, choć nie wiem czy na to zasłużyłem, ale cieszę się ogromnie, że zostałem doceniony. Przez wszystkie lata byłem też bardzo związany z moją rodzinną parafią – Nawojową. Przyjeżdżam tu podczas każdych wakacji i spędzam co najmniej połowę urlopu. Obliczono, że przez 40 lat, dwa lata przebywałem na terenie mojej Małej Ojczyzny. Żyję sprawami, problemami mieszkających tu ludzi, interesuję się wszystkim, co ich dotyczy. Zależy mi, aby całość dobrze funkcjonowała, ludziom młodym było lepiej niż nam, przed laty, kiedy książki czytało się pasając krowy, a lekcje odrabiano jeszcze przy lampie naftowej, bo prąd





ciągle nie docierał. W tamtych latach wieś była opóźniona w stosunku do większych aglomeracji. Może dlatego jestem z tą wsią związany, chcę sprawić, aby młode pokolenie miało łatwiejsze życie, mogło osiągać zamierzone cele, miało lepszą komunikację ze światem. Ja, do autobusu wędrowałem piechotą 4 km, dojeżdżając do szkoły. Ale człowiek sobie radził, po zakończeniu nauki brał się za robotę w gospodarstwie, pomagał przy budowie domu rodzinnego. Ważne, że Pan Bóg dawał zdrowie i możliwość spotkania na swej drodze, dobrych, życzliwych ludzi. Wszędzie - w gminie, w szkole, w parafii, wśród sąsiadów w wiosce. Po dzień dzisiejszy współpracujemy ze sobą, z wójtem, z sołtysem, z radnymi, z nauczycielami. Mamy dobry kontakt. Ja - żyję ich życiem, Oni - starają się odwzajemnić. - Moje życiowe pasje, także związane są z kapłaństwem. Prowadziłem duszpasterstwo pielgrzymkowe już w Dębicy, potem w katedrze i w swojej parafii. Organizowaliśmy różnorodne pielgrzymki, najwięcej do Rzymu - 24, w tym 12 razy byłem na prywatnej audycji u Ojca Świętego, w sali konsystorskiej, albo w sali klementyńskiej, czy w Castel Gandolfo. Pielgrzymowaliśmy do Sanktuariów Maryjnych,

wszystko z myślą o ludziach, aby czegoś doświadczyli, coś zobaczyli, poznali, przeżyli. Wykorzystaliśmy środki lokomocji, samolot, pociąg, autobus. Jedną z objazdowych podróży autokarowych trwała 23 dni - poprzez największe sanktuaria Europy. Byliśmy nawet po drugiej stronie Cieśniny Gibraltarskiej, w miasteczku Sauta. Pielgrzymowanie, to moja pasja. Zaangażowałem w nią mnóstwo ludzi, mamy piękne wspomnienia, nagrania, filmy, fotografie. Podróżowaliśmy też po kraju. Lubię turystykę, lubię jazdę rowerem. W rodzinnych stronach odwiedzam piękne zakątki Ziemi Sądeckiej. Najchętniej Dolinę Dunajca, Dolinę Popradu, Tatry, Zakopane. Lubię czynne życie, nawet podczas urlopu. Nie znoszę bezmyślnego siedzenia, bezczynności. Wolę obcować z przyrodą, być na zewnątrz domu, rozmawiać z ludźmi, robić cokolwiek. Choć mam swoją samotnię, sporo ludzi mnie odwiedza, chcą się ze mną spotkać, podyskutować, poradzić. Lubię obcować z ludźmi, zaglądam do Gminy, do znajomych rodzin, kolegów, koleżanek. To moja pełnia życia.

Wspomnienia zanotował: Stefan Broniszewski  
Fot Autor; arch. ks. St. Dutki



ROBOTY PUBLICZNE I PRACE SPOŁECZNIE UŻYTECZNE

## Potrzebne ludziom i gminie

**Obie formy aktywizacji bezrobotnych, a także pomocy osobom pragnącym czasowo znaleźć zajęcie, które wspomogłoby budżet domowy nie dający się dopiąć przy prowadzeniu małego, nisko dochodowego gospodarstwa, gmina Nawojowa do swojej działalności wprowadziła już wiele lat temu. W 1993 roku nawiązano kontakty z ówczesnym Urzędem Pracy, funkcjonującym w Nowym Sączu. Ścisłe współdziałanie w sprawie skutecznej walki z bezrobociem zawarto po roku 1998, kiedy utworzono powiaty i powołano do życia Powiatowy Urząd Pracy. Gmina wnioskuje o przydział środków na roboty publiczne i w ramach przyznanych funduszy zatrudnia bezrobotnych, dając im szanse zarobkowania przez okres do 12 miesięcy. Zajęcie mogła otrzymać każda osoba bezrobotna, na podstawie ustalonego profilu pomocy i zgodnie z indywidualnym planem działania. Taka umowa była zachętą do opanowania konkretnego nowego zawodu umożliwiającego potem stałe zatrudnienie, dawała składkę na fundusz emerytalny w ZUS, nowe doświadczenia, wpływała na integrację społeczną.**

Z kolei prace społecznie użyteczne zaczęły funkcjonować od 2012 roku, kiedy to zawarto w tej sprawie specjalne porozumienie ze starostą powiatu. Uczestniczyły w nich osoby, korzystające ze świadczeń pomocy społecznej, a nie posiadające prawa do zasiłku z tytułu pozostawania na bezrobociu. Zajęcia takie odbywały się bez nawiązywania stosunku pracy, a trwać mogły do 10 godzin tygodniowo. Starosta, w dużej części refundował gminie, ze środków Funduszu Pracy, kwotę świadczenia przysługującego bezrobotnemu. Z obu form pomocy skorzystało w naszej jednostce kilkadziesiąt osób. Uczestnicy robót publicznych zajmowali się m. in. likwidacją

dzikich wysypisk śmieci, konserwacją przystanków autobusowych, drobnymi remontami obiektów użyteczności publicznej, pielęgnacją terenów zielonych. Natomiast przyjęci do prac społecznie użytecznych pełnili dyżury w obiektach sportowo - rekreacyjnych, obiektach kultury, starali się o utrzymanie porządku na terenie miejsca zamieszkania. Tak było. Niestety, to już przeszłość, dlaczego?

- W tej kwestii mamy do czynienia z pewnymi utrudnieniami prawnymi - mówi wójt Stanisław Kielbasa.

- W prawie pracy znajduje się zapis stanowiący o tym, że jeżeli dana osoba trzykrotnie podejmowała zatrudnienie na takich zasadach, to musi zostać przyjęta na stałe, bo tak, jak dotychczas.... pracować nie może. Struktura demograficzna, jaką posiada gmina Nawojowa, to w sporej liczbie ludzie, którzy nie są w stanie utrzymać się z niewielkiego gospodarstwa rolnego, a chcą okresowo dorobić przy pracach w nawojowskich wsiach, niestety nie mogą tego uczynić. Nadmieniam, że gmina bardzo potrzebuje ludzi, do prostych prac porządkowych, konserwacyjnych, upiększających, ogrodniczych. Ich brak, utrudnia nam bardzo utrzymanie miejscowości i obiektów w wymaganych standardach. Niewielka grupa pracowników administracji gminnej nie jest w stanie podołać wszystkim wyzwaniom, jest przepracowana, przemęczona, a efekty ich działania nie są takie, jakich byśmy sobie wszyscy życzyli. Czy uda się ten problem rozwiązać? Trzeba zmienić prawo, a to jest obowiązkiem parlamentarzystów. Ze swej strony monitujemy do nich prosząc o aktywność legislacyjną w tej sprawie. (ken)

## Zbrodnia w Popardowej

**W 1944 r. doszło w Popardowej do zbrodni, która na lata zapadła w pamięć mieszkańców. Wspólnie z gminami Kamionka Wielka i Nawojowa będziemy dążyć do upamiętnienia tych wydarzeń.**



W czasie II wojny światowej rodzina Ruminów ukrywała u siebie sześcioro Żydów. W marcu 1944 r., w wyniku zdrady, do ich domu przyszli Niemcy. Kiedy Naugroschelowie i Kauferowie trafili do Popardowej? Nie wiadomo. Na pewno znali się z Ruminami sprzed wojny, wspólnie ze sobą handlowali i pracowali. Niewiele brakowało, a Ruminom udałoby się szczęśliwie przechować liczną, żydowską grupę. Niestety, za pomoc udzieloną nienawidzonej przez Niemców nacji - zapłacili najwyższą cenę.

Podczas badania historii tej sprawy przez Artura Franczaka, Darka Popieleń i niżej podpisanego, dotarliśmy do wielu wstrząsających informacji. Zastrzelona Żydówka była w zaawansowanej ciąży... „Przesmarowała ich taka babka z Woli, tam jak przekąznik” - opowiada jeden ze świadków. Czym człowiek zasłużył sobie na straszną śmierć?

Okazuje się, że na przednówku Żydzi nie mieli co jeść, a Ruminowie byli także bardzo ubogą rodziną. Ukrywający się, poszli więc do jednego z gospodarstw po krowę, daną tam na przechowanie. Niestety, nieopatrznie zabrali też królika pani G. To ona dotarła po śladach do Popardowej i łatwo rozpoznała u ruminowych Żydów zwierzęta. I poszła ze skargą do Niemców. Pani Kunegunda nie chciała przyjąć pieniędzy za królika, choć prerażeni Żydzi dawali ich mnóstwo - podwójną, a nawet potrójną wartość krowy.

W piątek 24 marca 1944 r. Niemcy wpadli do chałupy Ruminów i na ich posesji zastrzelili ukrywających się Żydów. Do dziś ta zbrodnia budzi przerażenie starszych mieszkańców gminy. Zabili kobietę w ciąży, do reszty Żydów też strzelali

bez żadnych skrupułów, za domem. Wszystkich zakopano w dole, w obejściu domostwa. Tam spoczywali do końca wojny. Po przejściu frontu, na miejsce przyjechali przedstawiciele żydowskich organizacji i ekshumowali ciała. Dziś, wszyscy mają swoje groby na cmentarzu, żydowskim kirkucie, w Nowym Sączu. Agnieszka Rumin i jej syn Jasiek, dostali się wówczas w ręce policjanta z Nawojowej, niejakiego Krupy, który zaprowadził ich na posterunek. Z dokumentów wynika, że Agnieszkę zabito w Nowym Sączu. Jej syna, do miasta ciągnięto po ziemi końmi. Przeżył, ale kilka dni później i tak rozstrzelano go na Zbylitowskiej Górze, pod Tarnowem. Życiem przypłacili bohaterstwo. Niestety, potem zlikwidowano też inne kryjówek, m.in. w Mystkowie, gdzie rozstrzelano Ludwika Borka i dwóch innych ukrywających się mężczyzn.

Po przeszło 70 latach wracamy do tej historii, pełnej zdrady, strachu, ale też bohaterstwa. Nie ma już domu Ruminów, odchodzą kolejni świadkowie, my nie możemy o tym zapomnieć. W wydarzeniach z 1944 r., jak w soczewce dostrzegamy różne ludzkie postawy w obliczu wojny. My, chcemy pamiętać o OFIARACH zbrodni. Żyje ostatnia córka Agnieszki Rumin - Kunegunda Rybicka. Marzyła, aby doczekać upamiętnienia bohaterstwa jej rodziny. Mamy nadzieję, że tak się stanie, ze wsparciem samorządu i lokalnej społeczności. Realizując projekt „Ludzie, nie liczby”, chcemy pokazać, że każda OFIARA miała imię, także te z Popardowej.

Łukasz Połomski  
Sądecki Sztetl

# Rozmowa z wójtem - dr inż. Stanisławem Kielbasą

## O mijającej kadencji samorządu

**- To dość specyficzna kadencja samorządowa. W jej trakcie nastąpiła zmiana władzy „na górze”. Mówiło się o dopasowywaniu samorządów do centrali. Co się zmieniło w specyfice pracy samorządowej?**

- Każda formacja niesie ze sobą pewne zmiany, według niej - na korzyść suwerena. Media prezentują pogląd - samorządy, to panaceum na wszystkie bolączki. Kształtują opinię, że w samorządach powinien być załatwiane wszystkie sprawy dotyczą mieszkańców, a przecież jest prawo, które określa kompetencję poszczególnych urzędów, jednostek, instytucji. Na pewno przybyło nam pracy, szczególnie tej papierkowej, ale jesteśmy po to, żeby służyć ludziom i naszym obowiązkiem jest przeprowadzić wszystkie procedury, by zgodnie z prawem dzielić dostępne nam środki budżetowe, gdyż tak naprawdę nasze działania sprowadzają się głównie do tych czynności. Weźmy na przykład program 500+. Tu także pojawia się wiele trudnych spraw. Trafiają się sytuacje nie zawsze ujęte w przepisach, wymagające dodatkowych czynności sprawdzających, choćby w przypadku zatrudnienia jednego z małżonków za granicą, gdzie procedury kontrolne trwają bardzo długo. Wyjaśnianie niektórych problemów utknęło w urzędzie marszałkowskim, ale teraz proces ulega przyśpieszeniu, bowiem w części przejął go wojewoda. Mam nadzieję, że prędko zostaną rozproszone wszelkie niejasności i ludzie nie będą nas już indagować dlaczego jeszcze nie mają wypłaconych należnych im środków.

Znacznym utrudnieniem dla nas jest znalezienie pracowników do robót publicznych. Obecne ustawodawstwo wyklucza bowiem możliwość okresowego zatrudnienia osoby w przypadku, gdy ona już trzykrotnie pracowała na

umowę dla gminy. Zupełnie nie rozumiemy intencji owych zapisów, bacząc na to, że chętni do takiej pracy są zainteresowani jej podjęciem, z racji pewnych uwarunkowań zdrowotnych, rodzinnych, czy po prostu prowadzą niedochodowe gospodarstwo rolne.

Zupełnie niezrozumiała dla nas jest nowelizacja ustawy, z dnia 22.03.2018 r. o zmianie ustawy - Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r. poz. 651), która zmienia dotychczasowe zasady szacowania szkód łowieckich. Dzisiaj, szkodę zgłasza się nie do koła łowieckiego, jak dotychczas, a do organu wykonawczego gminy, właściwej ze względu na miejsce wystąpienia szkody (czyli do wójta, burmistrza, prezydenta). Szacowania szkody dokonuje komisja (i tu nastąpiła zasadnicza zmiana), w której musi się znaleźć przedstawiciel organu wykonawczego jednostki pomocniczej gminy, czyli sołtys lub upoważniony przez niego członek rady sołectkiej. Szkody łowieckie trzeba szacować na bieżąco. Nie ma czasu na szkolenie i na naukę szacowania. Rzetelna wycena strat jest podstawą właściwych relacji pomiędzy właścicielem gruntów, na których wystąpiły szkody, kołami łowieckimi i niestety, obecnie - między radami sołectkimi. W wielu przypadkach szkody są wysokie. Ewentualne pomyłki, niekompetencje, mogą sporo kosztować zarówno w wymiarze finansowym, jak i relacjach międzyludzkich. W gminie brak jest odpowiednio przeszkolonych przedstawicieli jednostek pomocniczych, którzy mogliby w sposób fachowy i rzetelny proces szacowania

przeprowadzić. Ustawodawca nie przewidział żadnego wynagrodzenia za te czynności, za czas stracony na szacowanie, nie wziął także pod uwagę, że praca w radzie sołectkiej jest pracą społeczną, a na przejazdy do miejsc szacowania w naszej gminie, niektórzy sołtysi w ciągu miesiąca pokonali około 300 km. Ponadto, szacujący przedstawiciele organów pomocniczych samorządu nie są objęci żadną formą ubezpieczenia czy ochrony prawnej, co ma szczególne znaczenie wobec faktu poruszania się po łąkach, gdzie w każdej chwili może nastąpić ukąszenie przez jadowite zwierzęta. Bywają też narażeni na ataki agresji właścicieli gruntów, niezadowolonych z wysokości kwoty odszkodowania. Sołtysi i większość członków rad sołectkich - to ludzie w podeszłym wieku. Obciążanie ich pracą fizyczną, polegającą na wędrowaniu po górach, dokonywaniu pomiarów i wysłuchiwanie uwag niezadowolonych właścicieli gruntów, wykracza poza ich możliwości psychofizyczne. Szkody występują na rozległych obszarach, zatem dokonanie pomiaru terenu szkody może wymagać posiadania specjalistycznego sprzętu, którym nikt z członków komisji nie dysponuje. Dzikie zwierzęta w stanie wolnym, jako dobro ogólnonarodowe, stanowią własność Skarbu Państwa, dlatego naszym zdaniem administracja państwowa powinna odpowiadać za szkody w uprawach i płodach rolnych oraz za szkody powstałe w trakcie polowania, a także wyrządzone przez zwierzynę łowną, objętą całoroczną ochroną. Wydaje się, że przestaje taką być, gdy dochodzi do sytuacji kiedy trzeba odpowiadać za szkody wyrządzone przez owe zwierzęta.

Moim zdaniem, szkody w uprawach i płodach rolnych

oraz szkody wynikłe podczas polowań na obszarach obwodów łowieckich, wyceniać i wypłacać za nie ekwiwalent - powinny Państwowe Gospodarstwa Leśne Lasy Państwowe, ze środków budżetu państwa. Ewentualną wyceną, mogliby również zająć się przygotowani merytorycznie pracownicy



Ośrodków Doradztwa Rolniczego.

- Mówi się dużo o samorządności, ale jak ona wygląda w praktyce, możemy pokazać na przykładzie obowiązku dbania o mienie gminne, choćby o mosty. Na rzece Kamienica Nawojowska znajduje się gminna przeprawa, wokół której utworzyły się łąchy żwiru. Gdybyśmy mieli autentyczną samorządność, a ja, jako wójt, byłbym rzeczywistym gospodarzem, to powinienem natychmiast podjąć decyzje o usunięciu łąchy. Niestety, pod karą prokuratora nie wolno mi tego zrobić. Dlatego, od dwóch lat trwają zabiegi administracyjne, sztucznie przeciągane przez wędkarzy, o uzyskanie zgody na usunięcie żwiru z zagrożonego miejsca. A gdyby w tym czasie przyszła powódź? Niestety, w naszym kraju wcale nie decyduje zdrowy rozsądek tylko niejasne przepisy, zarządzenia, procedury.

**Wydają się, że coraz mniej jest w naszym kraju rzeczywistej samorządności, a coraz więcej centralizmu. Zapewne też dokonywanie zmian w ordynacji wyborczej, nie wpłynęło dobrze na stabilizację pracy w samorządzie. Czas pokaże, czy takie decyzje - będą słuszne.**

**- Jaka była ta kadencja pod względem ilości, charakteru i stopnia trudności zadań, które stanęły przed nawojowskim samorządem?**

- Dla nas wiązała się z realizacją kilku strategicznych zadań. Najważniejszym było zakończenie programu czterech gmin, dotyczącego budowy wodociągów i kanalizacji. To niewątpliwie uwieńczenie kilkunastoletnich starań, dzięki którym udało się nam w sumie wybudować 60 km sieci kanalizacyjnej i wodociągowej. W Bączej - Kuninie mamy już zbiornik, zapewniający bezpieczeństwo zaopatrzenia w wodę pitną,

a to sprawa najważniejsza dla mieszkańców. Teraz mogę „spać spokojnie”, bo kiedy nadejdą kolejne święta, nie zabraknie wody w kranach, nie trzeba będzie też sprowadzać z Krakowa wozów specjalistycznych do napełniania zbiorników, jeśli susza spowoduje brak wody u gospodarzy. To - moim zdaniem - osiągnięcie najważniejsze, które udało się zrealizować dzięki obecności Polski w Unii Europejskiej. Wspólnie z sąsiednimi gminami, połączyliśmy siły celem wykonania trudnego przedsięwzięcia. Samotnie, nigdy nie dalibyśmy rady tego uczynić, nie byłoby nas stać na tak potężną inwestycję. Oczywiście, na omawiany problem można patrzeć dwojako, że to tylko tyle, albo, że to aż tyle zrobiono biorąc pod uwagę możliwości budżetu. Wiadomo, połowa mieszkańców gminy ciągle tego dobrodziejstwa cywilizacyjnego nie posiada, ale zadanie będzie kontynuowane, aż do objęcia siecią całego terenu naszej jednostki, oczywiście w miarę budżetowych możliwości. Trzeba stwierdzić, że dziś UE przeznaczona znacznie mniej pieniędzy na finansowanie takich zadań. Ze swej strony będziemy poszukiwać środków własnych i zewnętrznych (kredytów, pożyczek preferencyjnych) z rozmaitych funduszy.

**- Jakie wyzwania znalazły się na kolejnych miejscach?**

- Drugie zadanie - trudne dla nas - wiąże się z reformą oświaty i zmianami następującymi w szkolnictwie. Kilka lat temu rozpoczęliśmy budowę, nowego, obiektu dla nawojowskiej Szkoły Podstawowej, co było na ten czas sprawą konieczną. Teraz przedsięwzięcie stało się zbędne. Po zakończeniu budowy w stanie surowym, zaciągnięciu i spłaceniu kredytu, przystąpiliśmy do kolejnego etapu jego realizacji. Obiekt przeprojektowano i już niedługo będzie tam Gminne Centrum Kultury Rekreacji i Sportu, przedszkole, żłobek





BULGARSKIE WOJAZE PIECUCHÓW

## JAZDA, JAZDA, JAZDA!!!

*W drugiej połowie czerwca 2018 r. Dziecięco Młodzieżowy Zespół Folklorystyczny „PIECUCHY” z Nawojowej wyruszył w podróż do.... przeszłości. A przeszłość zlała się z terażniejszością i rozkwitła pięknie.*

W 2004 r. Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” skamraciło „Piecuchy” z Zespołem „Rahovche”, z Górnej Oriachowicy, na Międzynarodowym Świącie Dzieci Gór w Nowym Sączu. „OT – TAK” – takie były założenia festiwalowe. To „ot – tak” było na tyle mocne i doskonałe, że już w następnym roku, nasz Zespół gościł w Bułgarii. Wówczas, dzieci mieszkały u rodzin swych przyjaciół, poznając codzienne życie rówieśników i dając początek pięknemu Festiwalowi. Prysły obawy, troski, wątpliwości ich rodziców, gdy nasi artyści powrócili pełni wrażeń i wspomnień. Przez kolejne lata wspomnienia te wzmacniały nasze dzieci, bo takie podróże czynią nas silniejszymi, piękniejszymi, mądrzejszymi, budują relacje, o jakich nie mamy pojęcia, dopóki sami ich nie doświadczymy. Ekipa sprzed 13-14 – lat stworzyła obraz takiego życia, jakie powinno być...

**I tak oto, w 2018 r. przyjęliśmy ponownie zaproszenie!**

Inna młodzież, inne dzieci, a te same „Piecuchy”. Festiwal już nie tylko był Bułgarsko – Polski, zrobił się MIĘDZYNARODOWY. Gościła na nim Gruzja, Ukraina, Senegal, Bułgaria i Polska, w sumie 5 wspaniałych

Zespołów, około 250 – uczestników – ŚWIĘTO FOLKLORU, RADOŚCI I TAŃCA!!!

Piękny amfiteatr, scena zbudowana z rozmachem i świetne nagłośnienie gromadziło co wieczór pełną widownię. Na nasze koncerty przychodzili tancerze i muzycy sprzed 13-lat, teraz już nauczyciele, profesorowie muzyki, matki i ojcowie.... Większość z nich / jak i u nas / los rozsiał po świecie, dlatego spotykają się rzadko, ale zawsze wspomnieniami wracają do pobytu w Polsce, do NASZYCH „PIECUCHÓW” !!!

Ba, Oni pamiętają imiona – dopytują się o Mateusza, Tadeusza, Bartosza, o Anię, Renię, Andrzeja.... przynoszą albumy zdjęć, aby pokazać, że tamte dzieci - to właśnie oni. W kąciку wspomnień swojej „izby pamięci” przechowują kartki

święteczne otrzymane od nas i małe czerwone serduszka twierdząc, że ONE nigdy nie wyblakną.

**Czas przemija, my także przemijamy, ale przyjaźnie trwają,**

uczucia głęboko noszone w sercu wypuszczają młode pędy, gdy im na to pozwolimy. Nasuwa mi się porównanie do krzewu róż..... może dlatego, że Bułgaria jest z nich znana, a może dlatego, że rosną pod moim balkonem ...

Krzewy można przyciąć, a one znów odbijają.... wypuszczą nowe pączki, które zamieniają się w mocny, pachnący kwiat ciesząc ludzkie oko. Czasem pochylą główki, kiedy indziej sięgną ku słońcu, a nad ranem i o zmierzchu pachną najmocniej...

Kolejne „Piecuchy” biorą we własne ręce swój los i bagaż doświadczeń – no, może to na razie mały tobolek, może tylko



sakiewka schowana dobrze za pazuchę. Będzie grzać, dodawać sił i bronić przed ZNIKNIĘCIEM w czeluściach zmian współczesności.

Oczywiście, że Oni muszą żyć tu i teraz, ale sakiewka ma czarodziejską moc.... choć zdaje się, że uwiera.... zawsze można do niej zajrzeć. Dlatego, gdziekolwiek i z kimkolwiek pójdą „moje róże” wzrastając do świata, we mnie pozostaną tymi 6,9,12,15,17-latkami...., a przecież nie tylko we mnie!!! We wszystkich, którzy ich poznali, dzięki piosence, dzięki tańcom, dzięki naszej pięknej, polskiej kulturze, dzięki WŁAŚCIWYM WARTOŚCIOM – (czytaj: wychowaniu). Napisałam wiele słów....może za wiele...., a nie oddałam tego – co zaistniało, co się wydarzyło, jak było po prostu.... No cóż – to pewnie wydobędzie czas.

**Napiszę: BYŁO CZARODZIEJSKO, CIEPŁO, WESOŁO, KOLOROWO!!! BYŁO SENTYMENTALNIE, NIEBANALNIE, ZJAWISKOWO!!!**

Dzięki „Piecuchom”!!! Dzięki wspaniałym kierowcom: Gabrielowi i Mateuszowi, z których jeden, to przecież Piecuch, z ekipy sprzed 13-lat, dzięki Marzence, naszej tłumaczce i opiekunce, a przecież to.... ówczesna prymistka Zespołu i tamtej ekipy, sprzed 13-lat. „Mój różany krzew” znów tego roku jest piękny!!!

Nie zapominamy o panach K. Orzechowskim, D. Borku, którzy wyczarowali dla nas wodę i napoje. O pani Beacie i Jej zdolnych, haftujących rączkach, o Zespole „Lachy”, od którego pożyczaliśmy stroje, o panu Mirku, który zawsze z ukrycia pomaga pani Monice, o panu Marianie, który nam cały rok

przygrywa na próbach, o wszystkich życzliwych osobach, które nas dopingują i wspierają dobrym słowem.... Do końca świata i dłużej.... – wdzięczni będziemy NASZYM RODZICOM, za wychowanie, za miłość, za zaufanie.... za pieniądze, które nam dali, abyśmy mogli pojechać. Przyjaźń do naszych Przyjaciół z Bułgarii - zachowamy !!! Do Ivana, Rumiany, Nicolasa, do Zespołu „Rahovche”, do dawnych i nowych znajomych – do Stefki, do Zaala, Galiny, Haliny, Lizi, Ani, Ahmeda, Jordana..... wszystkich!!! „Ot – tak”, niby banalne, a jakże ważne – wrażliwe, ciepłe..... Proste - DZIĘKUJEMY – przesyłamy im tą drogą!!! Młodzież, dzieci, muzycy – Dziecięco – Młodzieżowego Zespołu Folklorystycznego „Piecuchy” z Nawojowej – z Polski!!!

MNB  
Fot. Arch. Zespołu. Zdjęcia Piecuchów z bułgarskiego festiwalu.



## Straż ma remizę

**Dla urzeczywistnienia wieloletnich starań gminnego samorządu i spełnienia oczekiwań społecznych, gmina przystąpiła w ubiegłym roku do budowy strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Nawojowej. Nowy obiekt wzniesiono w miejscu dawnego magazynu nieistniejącej już Hamerni, na gruntach będących własnością naszej jednostki administracyjnej.**

Rozpoczęcie inwestycji poprzedziły kilkuletnie przygotowania niezbędnej dokumentacji projektowej i pozyskiwania koniecznych pozwoleń budowlanych. W roku 2017, po przeprowadzeniu i zatwierdzeniu postępowania w trybie ustawy o zamówieniach publicznych, w wyniku przetargu nieograniczonego wyłoniono firmę budowlaną z Nowego Sącza, która podjęła się realizacji pierwszego etapu zadania – postawienia obiektu w stanie surowym. Koszt umowny ustalonego zakresu robót wyniósł 489 440, 00 zł brutto. W ramach poszerzonych możliwości finansowych gminy, zagwarantowanych w budżecie roku poprzedniego na ten cel, jeszcze w minionych dwunastu miesiącach ocieplono strop, dach, ściany wewnętrzne, zamontowano też drzwi zewnętrzne i bramy garażowe, co kosztowało niecałe sto tysięcy złotych.

Aby kontynuować przedsięwzięcie, gromadzono dalsze fundusze i przeprowadzono kolejny przetarg nieograniczony. Wyłoniony, z zachowaniem wszelkich zasad ustawowych następny wykonawca, mający swoją siedzibę w Łabowej, przystąpił do realizacji prac II etapu przedsięwzięcia, obejmującego wykonanie pozostałych robót budowlanych, w tym instalacyjnych, wykończeniowych i zewnętrznych umożliwiających użytkowanie budynku. Ich koszt ustalono na – 393 000 zł brutto.

Gotowy obiekt przekazano druhom strażackim do zagospodarowania na przełomie lipca i sierpnia bieżącego roku.

Miejscowa jednostka OSP w Nawojowej uzyskała nowoczesny obiekt będący jej zapleczem technicznym, logistycznym i socjalnym, w którym znajdują się garaż na wozy bojowe, pokoje biurowe i socjalne oraz higieniczno-sanitarne, a także sala obrad. W budynku zainstalowano nowoczesną sygnalizację alarmową, czyli syreny najnowszej generacji oraz urządzenia zdalnej łączności z ogólnym systemem ochrony przeciwpożarowej. Plac przed obiektem utwardzono estetyczną betonową kostką, zapewniającą dobry dojazd i dojście do strażnicy oraz bezpieczne i sprawne manewrowanie pojazdami.

Inwestycja ta, zapewni miejscowej jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej nowoczesną siedzibę, która pozwala na właściwe funkcjonowanie formacji, umożliwi doskonalenie odpowiedzialnej sztuki ratowania ludzkiego zdrowia, życia i mienia w sytuacjach zagrożenia, lub nadejścia kataklizmu. Mamy wreszcie służbę, która dba o nasze bezpieczeństwo.

(P)

## Kalendarium OSP Nawojowa - 2018 r.

**10 stycznia 2018 r.** – Ze środków pochodzących w całości z Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości, Urząd Gminy w Nawojowej dla naszego OSP zakupił Zestaw Ratownictwa Medycznego PSP R-1.

**17 lutego 2018 r.** – w budynku GOK, w Nawojowej druhowie odbyli szkolenie z zakresu ratownictwa medycznego pod nadzorem koordynatora KMPSP - Wiesława Popardy.

**24 lutego 2018 r.** - drugie walne zebranie sprawozdawcze członków OSP Nawojowa. Otwarcia dokonał Antoni Kielbasa – prezes OSP, zebranie prowadziła Joanna Pierzchała – sekretarza OSP. Uczestniczyli m.in. Paweł Motyka - prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP, zastępca komendanta Miejskiego PSP w Nowym Sączu, Roman Kronenberger – prezes ZG OSP Łabowa oraz Stanisław

Kielbasa – wójt gminy Nawojowa. W roku 2017 OSP osiągnęło dochody, w wysokości 55.003,43 zł (w tym dotacje zewnętrzne 17.891,93 zł) i poniosło wydatki, w kwocie 37.408,72zł. Głównym źródłem dochodów były wpłaty sponsorów kalendarza OSP Nawojowa na rok bieżący i darowizny mieszkańców gminy Nawojowa - gorąco dziękujemy.

Wręczenie legitymacji nowym członkom. W roku 2017 przybyło 10 nowych członków, a całkowita ich liczba wzrosła do 61 osób.

**23 marca 2018 r.** – w Starym Sączu odbyło się ślubowanie nowych druhow, z tej okazji 7 naszych nowych działaczy wypowiedziało słowa przysięgi przed zastępcą komendanta PSP Nowy Sącz - Pawłem Motyką

**30 -31 marca 2017 r.** – Podczas uroczystości wielkanocnych uczestniczyliśmy czynnie w Liturgii Wielkiej Soboty, pełniąc wraz ze strażą grobową wartę przy grobie



Chrystusa, zabezpieczaliśmy również przemarsz procesji rezurekcyjnej.

**6 maja 2018 r.** – Z okazji Dnia Strażaka uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy Świętej, w kościele parafialnym w Nawojowej. W intencji strażaków nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Henryk Madziar.

**7 czerwca 2018 r.** – prezes OSP Antoni Kielbasa podpisuje w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu umowę w sprawie udzielenia OSP w Nawojowej dotacji celowej, z przeznaczeniem na dofinansowanie zakupu pompy szlamowej - WT30X oraz 3 sztuk radiotelefonów Hytera. Całkowita wartość inwestycji to 10.140,12 zł

**10 czerwca 2018 r.** – zabezpieczenie imprezy charytatywnej organizowanej przez Stowarzyszenie Nawojowska Grupa Wsparcia dla chorego Jakuba Tuczyńskiego „Bieg po uśmiech” - stadion sportowy w Nawojowej

**13 czerwca 2018 r.** – prezes OSP Antoni Kielbasa podpisuje w Krakowie umowę z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na dofinansowanie podniesienia gotowości bojowej OSP w Nawojowej. Wartość

inwestycji - 15.322,57 zł.

**16 czerwca 2018 r.** – po raz pierwszy nasza jednostka uczestniczyła w zawodach sportowo – pożarniczych, które odbyły się w Tyliczu. Po emocjonujących zmaganiach uplasowaliśmy się na IV miejscu, tuż za podium. Nie tracimy jednak nadziei, że z kolejnych zawodów przywieziemy puchar.

**17 czerwca 2018 r.** – pomoc w zabezpieczeniu Wyszehradzkiego Festiwalu Kultur, zorganizowanego przez LGD „Perły Beskidu Sądeckiego” na stadionie sportowym w Nawojowej

**18 czerwca 2018 r.** – na wniosek prezesa OSP Antoniego Kielbasy, skierowanego do Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie, przyznano dotację - 50.000,00 zł, na zakup średniego samochodu ratowniczo – gaśniczego dla OSP w Nawojowej.

**24 czerwca 2018 r.** – pomoc logistyczna OSP Nawojowa przy futbolowych zawodach sportowych Akademii Goal na stadionie w Nawojowej

**30 czerwca 2018 r.** – dzięki hojności radnych i wójta gminy Nawojowa dobiega końca budowa nowej remizy



dla OSP w Nawojowej.

**16 lipca 2018 r.** – na wniosek prezesa OSP Antoniego Kielbasy do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie, przyznano dotację 200.000,00 zł w ramach

Programu Priorytetowego – „Ogólnopolski program finansowania służb ratowniczych” na realizację zadania pn. „Zakup średniego samochodu ratowniczo – gaśniczego dla OSP w Nawojowej”.

Prowadzimy zajęcia języka angielskiego

- dla dzieci oraz młodzieży
- do egzaminu ósmoklasisty
- do egzaminu maturalnego
- dla dorosłych
- do egzaminów Cambridge English

**JAFEK**

**KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO**

NAWOJOWA, ŁACKO, JAZOWSKO, KAMIONKA WIELKA  
GOŁKOWICE GÓRNE, od 2019 roku również NOWY SĄCZ

Informacje i zapisy:  
**534 927 444**  
[www.jafek.edu.pl](http://www.jafek.edu.pl)

facebook

TRWAJĄ ZAPISY na nowy rok szkolny 2018/19

OD JEDNEGO AUTOBUSU Z „DEMOBILU” DO SPÓŁKI NA MIARĘ XXI WIEKU

## 70 lat Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w pigułce



**Nowosądeckie MPK należy do jednego z najstarszych przedsiębiorstw komunikacyjnych w kraju. Początek jego historii wyznacza data 17 lipca 1947 roku, kiedy to podjęta została uchwała Miejskiej Rady Narodowej o powołaniu Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego. Pierwszy autobus wyjechał na trasę w niespełna rok później, obsługując linię prowadzącą z Rynku do dworca PKP. Kolejnym etapem rozwoju organizacyjnego zakładu było włączenie go, w 1952 roku, w skład Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Nowym Sączu. W roku 1969 zdecydowano się jednak na wydzielenie transportu ze struktur MPGK i tak powstało niezależne Przedsiębiorstwo Komunikacyjne. Po roku 1976, działa, jako Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, obsługując również komunikację miejską w Krynicy i Nowym Targu. Rok 1991 przyniósł kolejną zmianę organizacyjną. Jednostki terenowe wchodzące w skład WPK usamodzielnily się. W Nowym Sączu powstał zakład budżetowy pod nazwą Miejski Zakład Komunikacyjny, który w sierpniu 1995 roku przekształcono w Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne Spółka z o.o. ze 100 procentowym udziałem gminy Nowy Sącz. Obecnie należy ono do najnowocześniejszych firm funkcjonujących na terenie Polski południowej.**

W następnych latach komunikacja miejska w Nowym Sączu sukcesywnie wprowadzała do ruchu niskopodłogowe autobusy z ekologicznymi silnikami EURO4 oraz poszerzała zakres usług o przewóz osób niepełnosprawnych. W 2008 roku nowosądeckie autobusy MPK kursowały po Nowym Sączu i gminach: Stary Sącz, Nawojowa, Podegrodzie, Kamionka Wielka i Korzenna. Z usług MPK korzystało każdego dnia ponad 40 tys. pasażerów, a w ciągu roku ok. 15 mln. MPK w tych latach dysponowało 66 autobusami marki Autosan, Jelcz, Man i Solbus.

W latach 2010 – 2014 MPK zrealizowało dwa duże projekty współfinansowane ze środków unijnych. Pierwszy, pn. „Rozbudowa i modernizacja infrastruktury techniczno-komunikacyjnej lokalnego transportu publicznego w Nowym Sączu wraz z wymianą taboru autobusowego”. W ramach tego projektu dokonano zakupu dziesięciu fabrycznie nowych niskopodłogowych autobusów miejskich, wdrożono elementy Inteligentnych Systemów Transportowych w zakresie: systemu biletu elektronicznego, systemu zarządzania flotą, systemu dynamicznej informacji

pasażerskiej oraz wdrożono elementy systemu preferencji dla autobusowych. Drugi projekt, pn. „Wymiana taboru autobusowego z wyposażeniem w elementy Inteligentnych Systemów Transportowych” obejmował zakup 10 sztuk niskopodłogowych przyjaznych dla środowiska niskoemisyjnych autobusów miejskich oraz doposażenie serwerowni Inteligentnych Systemów Transportowych, zwiększających bezpieczeństwo funkcjonowania wdrożonych elementów ITS. W tym okresie Spółka dorównała stopniem rozwoju przedsiębiorstwu komunikacji miejskiej

funkcjonującym w Polsce, a postrzeganym jako wysoce rozwinięte, co zresztą znalazło odzwierciedlenie w rankingach najlepszych przedsiębiorstw komunikacji miejskiej, w których MPK znalazło się w pierwszej dziesiątce.

\*\*\*

Początek 2018 roku przyniósł wiele nowych pozytywnych zmian dotyczących przede wszystkim polepszenia dostępu do informacji pasażerów korzystających z komunikacji miejskiej na terenie miasta Nowego Sącza. Została uruchomiona nowa strona internetowa MPK z wieloma dodatkowymi funkcjonalnościami. Jednym z podstawowych udogodnień jest dostosowanie jej do potrzeb osób niepełnosprawnych. Na stronie pasażer może wybrać swój „Ulubiony przystanek” i uzyskać informacje o rzeczywistym czasie odjazdu autobusów. Nowa usługa „Jak dojadę”, pozwala na wyszukanie optymalnej trasy i połączeń komunikacyjnych z uwzględnieniem wszystkich zmian, co gwarantuje kompleksową informację na temat zaplanowanej podróży. MPK uruchomiło również aplikację na smartfony „MPK Nowy Sącz”, która umożliwia łatwe wyszukanie przystanków i dostarcza najnowsze dostępne na temat aktualnych odjazdów autobusów. Tworząc własną listę ulubionych przystanków i linii autobusowych, pasażer jednym kliknięciem może zarządzać swoją podróżą. Aplikacja posiada funkcje lokalizacji co pozwala zobaczyć wszystkie przystanki w okolicy. Została również podjęta współpraca z firmą Mpay dzięki, której pasażerowie komunikacji miejskiej w Nowym Sączu będą mogli kupować bilety przy użyciu swoich telefonów komórkowych. MPK wprowadziło też możliwość płacenia kartą we wszystkich Punktach Obsługi Klienta. Co bardzo ważne, możemy tak płacić nie tylko za bilety miesięczne i okresowe, ale również jednorazowe.



Przystanek na nowosądeckim Rynku

Zainstalowane terminale obsługują wszystkie rodzaje płatności: kartami z paskiem magnetycznym, kartami z chipem oraz płatności zbliżeniowe kartą.

przebudowa dworca autobusowego przy ul. Kolejowej w Nowym Sączu wraz z budową infrastruktury niezbędnej do obsługi podróżnych korzystających z transportu

kłatka schodowa wraz z windą, wykorzystana będzie dla potrzeb MPK (monitoring, pomieszczenie techniczne, poczekalnia dla kierowców, toalety) oraz obsługi petentów. Obiekt dworcowy w pełni przystosowany dla osób niepełnosprawnych.

Inf. własna MPK  
Fot. Arch. MPK



Gospodarze gmin korzystających z usług MPK

\*\*\*

Na tym jednak nie koniec inwestycji. Obecnie, w partnerstwie z gminą Stary Sącz, Spółka realizuje wart ok. 61 milionów złotych projekt pn. „Rozbudowa niskoemisyjnego transportu publicznego aglomeracji sądeckiej” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020 – 4 Oś Priorytetowa Regionalna polityka energetyczna, Działanie 4.5. W ramach projektu, oprócz zakupu nowoczesnego taboru spełniającego najwyższe normy emisji spalin, w tym zakup autobusów bezemisyjnych o napędzie elektrycznym, realizowana jest

zbiorowego pełniącego funkcję węzła przesiadkowego. Zaprojektowany został nowoczesny, funkcjonalny budynek wraz zadaszonymi peronami autobusowymi, infrastrukturą techniczną, instalacjami i urządzeniami zapewniającymi wszechstronny komfort obsługi pasażerów. Na parterze budynku zaplanowana jest przestronna poczekalnia dla pasażerów (wyposażona w tablice dynamicznej informacji, biletomat), Punkt Obsługi Klienta oraz publiczna toaleta. Pozostała powierzchnia parteru zostanie przeznaczona na lokale usługowo-handlowe. Kondygnacja pierwszego piętra, do której dostęp umożliwi przestronna

\*\*\*

Swojego dworca autobusowego doczeka się również Stary Sącz. I tu będą poczekalnie, węzły sanitarne, biuro obsługi pasażera i punkt informacji turystycznej. Obok, na skwerze przy ul. Pod Ogrodami, wybudowany zostanie Park& Ride. Tutaj mieszkańcy będą mogli zostawić samochód, by wsiąść do autobusu i pojechać do Nowego Sącza. W to miejsce zwożeni mają także być pasażerowie z okolicznych miejscowości. To pozwoli na ograniczenie ruchu samochodowego na ul. Węgierskiej. Parking ma pomieścić 135 samochodów i 8 autobusów. Będzie przy nim także parking dla rowerów.

**Miejskiemu Przedsiębiorstwu Komunikacyjnemu w Nowym Sączu życzymy kolejnych długich lat pracy i działalności w służbie na rzecz mieszkańców Sądeczyzny!!!**



Autobus na nawojowskim szlaku

## X jubileuszowe dni nadmorskiej gminy



**Od kilku lat bywamy na lokalnym święcie naszych przyjaciół z gminy Wicko, położonej w jednym z najpiękniejszych rejonów wybrzeża Bałtyku. Tego lata, nawojowska delegacja uczestniczyła w X jubileuszowej edycji wspaniałego wydarzenia kulturalnego. Artystycznie, reprezentował nas Młodzieżowy Zespół Regionalny Piecuchy, nie zabrakło oczywiście przedstawicieli naszego samorządu, a także mieszkańców, obywateli Ziemi Nawojowskiej.**

Jak zwykle entuzjastycznie powitano naszą ekipę, zaś brawom i okrzykiem radości nie było wprost końca, podczas oficjalnych prezentacji uczestników imprezy.

Niezwykle miło, że cieszymy się tam uznaniem, szacunkiem, poważaniem, zaś nasza kultura i folklor mają zagorzałych wielbicieli i zwolenników. Nasze „Piecuchy”, w swoim najlepszym składzie muzycznym, wokalnym, tanecznym, dały specjalny koncert dla gospodarzy, który był prezentacją dorobku grupy, składającą się z najznakomitszych elementów programowych.

14 i 15 lipca 2018 roku, na stadionie sportowym w Charbrowie obchodzono Dni Gminy Wicko, które rozpoczęto tradycyjną paradą czarownic, spod Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu. Barwny orszak liczący ponad 400 osób przeddefilował przed publicznością zgromadzoną na trasie pochodu oraz na

trybunach charbrowskiego stadionu. Przeprowadzono tradycyjne wybory czarownicy i czarownika roku, dzieląc je na trzy kategorie: początkujące, szalone i doświadczone czarownice. Wszyscy uczestnicy wykazali się niezwykłą pomysłowością i kreatywnością przy tworzeniu kostiumów! W sobotni wieczór odbył się koncert zespołu Soleo, który zachęcał widzów do wspólnej zabawy i tańca.

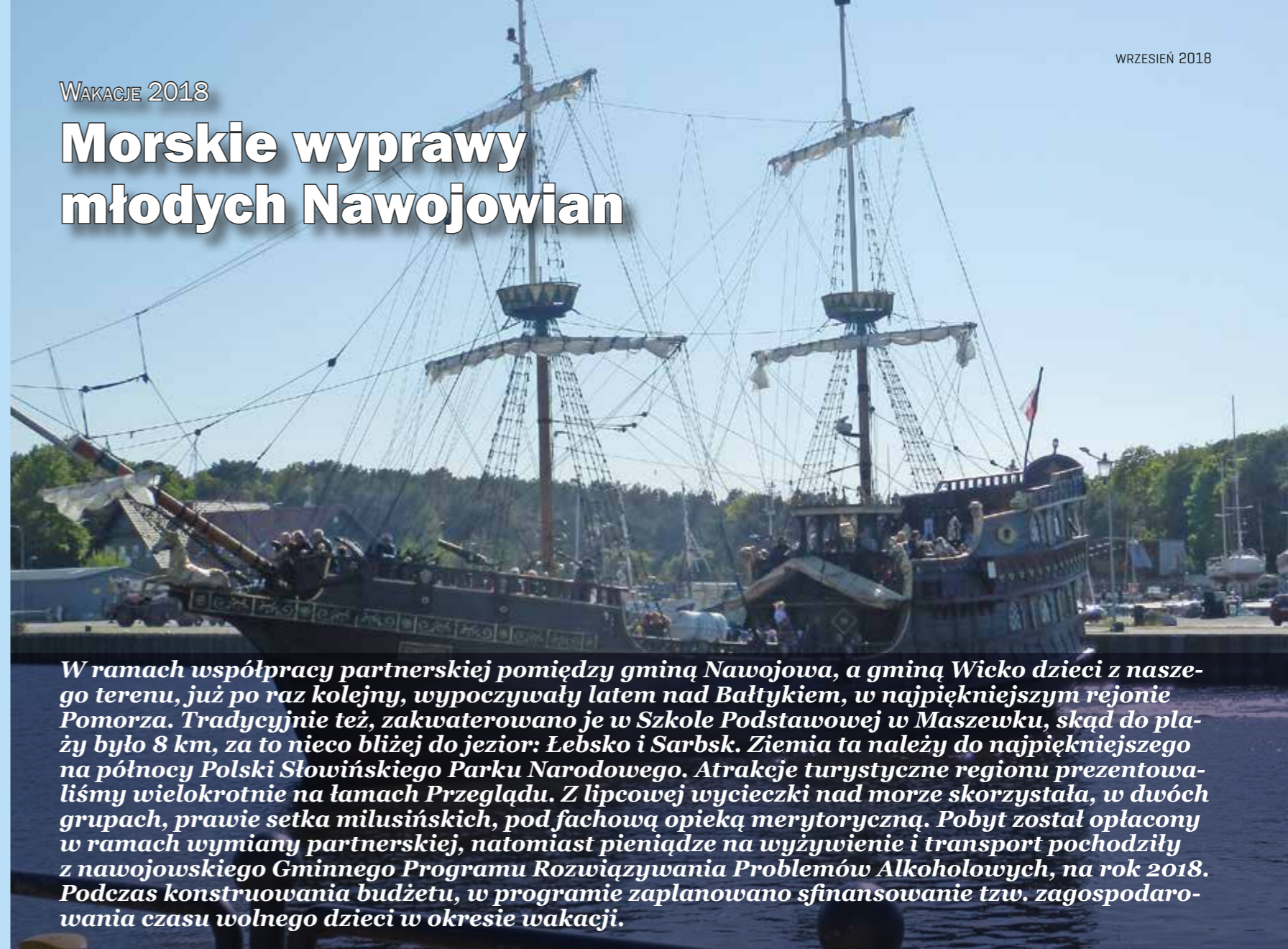
W niedzielę, gwiazdą wieczoru był Kamil Bednarek z zespołem. Jego występ cieszył się ogromnym zainteresowaniem, o czym świadczyły rzesze fanów zgromadzonych pod sceną. Natomiast popołudniu na scenie gościł zespół KG Band, który zachwyił wielbicieli muzyki rockowo – bluesowej. Dużo radości i pozytywnych emocji wywołał festiwal kolorów. Ta bardzo popularna forma zabawy przyciągnęła chętnych z różnych grup wiekowych i najmłodszych i najstarszych uczestników święta. W tym roku, po raz pierwszy zostały zorganizowane warsztaty pieczenia chleba. Każdy chętny własnoręcznie mieszał składniki, a po upieczeniu zabierał bochen chleba do domu.

Teraz oczekujemy naszych przyjaciół na kolejnej wrzesniowej Agropromocji organizowanej w Nawojowej. Za rok, mamy nadzieję odwiedzić ich ponownie na czarownym święcie z czarownicami w roli

głównej.  
(inf. własna. Wykorzystano wiadomości i zdjęcia ze strony internetowej gminy Wicko)



## Morskie wyprawy młodych Nawojowian



**W ramach współpracy partnerskiej pomiędzy gminą Nawojowa, a gminą Wicko dzieci z naszego terenu, już po raz kolejny, wypoczywały latem nad Bałtykiem, w najpiękniejszym rejonie Pomorza. Tradycyjnie też, zakwaterowano je w Szkole Podstawowej w Maszewku, skąd do plaży było 8 km, za to nieco bliżej do jezior: Lebsko i Sarbsk. Ziemia ta należy do najpiękniejszego na północy Polski Słowińskiego Parku Narodowego. Atrakcje turystyczne regionu prezentowaliśmy wielokrotnie na łamach Przeglądu. Z lipcowej wycieczki nad morze skorzystała, w dwóch grupach, prawie setka milusińskich, pod fachową opieką merytoryczną. Pobyt został opłacony w ramach wymiany partnerskiej, natomiast pieniądze na wyżywienie i transport pochodziły z nawojowskiego Gminnego Programu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, na rok 2018. Podczas konstruowania budżetu, w programie zaplanowano sfinansowanie tzw. zagospodarowania czasu wolnego dzieci w okresie wakacji.**

W pierwszej kolejności na wycieczkę kwalifikowano dzieci rodzin korzystających z różnych form wsparcia Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Nawojowej. Rodzice małolát uczestniczących w kilkudniowej podróży turystycznej, pokrywali tylko koszty biletów wstępu do miejsc oferujących atrakcyjne zajęcia, ponadto koszty ubezpieczenia i. t. p. Oprócz wypoczynku na nadmorskiej plaży i spacerów, zwiedzano ciekawe miejsca, jak: Latarnię Morską STILO, Ruchome Wydmy w Słowińskim Parku Narodowym i ponemiecką wyrzutnię rakiet. Wybrano się na seans filmowy do kina - 7 Dmax, do Labiryntu Park Łeba z roślinnego żywopłotu, muzeum iluzji, oceanarium, fokarium. Najwięcej wrażeń przysporzył nawojowskiej młodzieży morski rejs zabytkowym brykiem. Przygotowano dla nich również podróz do trójmiasta, a tam: zwiedzanie gdańskiej starówki z pomnikiem Neptuna, Fabryki Cukierków „Żuraw”, pierwszego polskiego powojennego statku dalekomorskiego – Soldek, przedwojennej składnicy wojskowej Westerplatte, miejsca gdzie rozpoczęła się II wojna światowa. W Gdyni – Orłowo spacerowano po molo,

„wypoczywano” na skwerze Kościuszki i oglądano najwspanialszy polski żaglowiec - Dar Pomorza.

Spore zainteresowanie dzieciaków wzbudził Park Dinozaurów w Nowęcinie gdzie można naprawdę poczuć klimat tajemniczej w dziejach Ziemi epoki wielkich gadów, dowiedzieć się, jak rozwijało się życie setki milionów lat temu.

Uśmiechy dzieci były dowodem zadowolenia z pobytu na wybrzeżu, z atrakcji jakie im przygotowano i życzliwości, jaką obdarzali je opiekunowie i organizatorzy.

Pozostały czas wolny spędzano aktywnie na obiektach sportowych w pobliżu szkoły. Opiekunami wyjazdów byli nauczyciele z gminnych szkół oraz siostry zakonne Julia i Julitta - przełożona klasztoru Dominikanek w Nawojowej.

(BB)  
Fot. Arch.



# IX REGIONALNY TURNIEJ AKADEMII GOAL NAWOJOWA 2018 – RELACJA

**W dniu 24 czerwca na stadionie sportowym w Nawojowej odbył się IX regionalny turniej piłki nożnej. Organizatorem tego piłkarskiego święta była Akademia Piłkarska GOAL, patronat honorowy objęło Starostwo Powiatowe natomiast patronat medialny portal Sądcezanin. W imprezie wzięły udział dziewczęta i chłopcy trenujący w Akademii Goal z terenu powiatu nowosądeckiego i gorlickiego. Na boisku bardzo emocjonujące spotkania rozgrywało ze sobą 30 drużyn zestawionych w 4 kategoriach wiekowych. Obok dzieci można było zobaczyć w akcji rodziców, którzy rywalizowali towarzysko między sobą.**

Mecze rozegrane zostały na czterech boiskach – każda kategoria wiekowa na jednym z nich.

Po rozegraniu kilku kolejek spotkań pokaz swoich umiejętności piłkarskich dali rodzice.

Bardzo ciekawe i budzące wielkie emocje mecze obfitowały w piękne akcje i bramki, którym przyglądali się z zaciekawieniem podopieczni Akademii Goal. Wspaniała zabawa i atmosfera oraz integracja środowiska rodziców to główne cele tych nowatorskich meczy towarzyskich.

Następnie po występach rodziców młodzi piłkarze wrócili do gry by dokończyć pozostałe mecze i wyłonić zwycięzców danej kategorii. Na turnieju oprócz meczy na dzieci czekały konkursy, zabawy oraz catering przygotowany przez organizatorów.

Turniej rozgrywany na stadionie w Nawojowej przyniósł wiele pozytywnych wrażeń sportowych, a na twarzach młodych adeptów futbolu niemal bez przerwy gościł uśmiech. W sportowych zmaganiach wzięło udział około 300 dzieci trenujących na co dzień w Akademii Piłkarskiej GOAL.

Na zakończenie rozgrywek uroczystej dekoracji zawodników dokonał wójt gminy Nawojowa Stanisław Kielbasa. Organizatorzy turnieju składają serdeczne podziękowania za pomoc i wsparcie: Starostwu Powiatowemu w Nowym Sączu, Gminie Nawojowa oraz portalowi Sądcezanin.

Słowa uznania należą się sędziom, spikerowi, rodzicom którzy wspierają naszą ideę oraz wszystkim którzy swoim wkładem przyczynili się do stworzenia wspaniałego widowiska sportowego.

KATEGORIA 2010 I MŁODSI

W turnieju wystąpiły następujące drużyny: Nawojowa, Nawojowa II,

Kamionka, Szymbark, Nowy Sącz, Nowy Sącz II, Łabowa, Nowy Sącz III, Kobyłanka

WSZYSTCY SĄ ZWYCIĘZCAMI

– N I E M A

KLASYFIKACJI

KATEGORIA 2008 I MŁODSI

Drużyny: Mystków, Podole, Sącz, Sącz II, Łabowa, Bystra, Szymbark,

Nawojowa, Ropa

KLASYFIKACJA KOŃCOWA:

Miejsce I – Podole, II – Nawojowa, III – Ropa

KATEGORIA 2007 I MŁODSI

Drużyny: Mystków, Podole, Łabowa, Nawojowa, Nowy Sącz, Nowy Sącz II, Ropa, Kobyłanka

KLASYFIKACJA KOŃCOWA: Miejsce I – Łabowa, II - Ropa, III – Nowy Sącz

KATEGORIA 2004 I MŁODSI

Drużyny: Nowy Sącz I, Nowy Sącz II, Nawojowa, Ropa

KLASYFIKACJA: Miejsce I – Nowy Sącz, II – Nawojowa, III – Nowy Sącz

III. Wszyscy uczestnicy bez względu na wynik zostali wyróżnieni medalami

(inf. strona internetowa Akademii Goal)  
Fot. Arch. AG



W Akademii Goal na chwilę obecną trenuje około 350 dzieci we wszystkich kategoriach wiekowych. Cały czas trwa nabór uzupełniający do poszczególnych roczników. Zachęcamy do rozpoczęcia piłkarskiej przygody dzieci urodzone w latach 2003-2014. Więcej informacji na [www.ap-goal.pl](http://www.ap-goal.pl)

## We wrześniu - imię dla szkoły

**Jedną z najstarszych w regionie Szkół Podstawowych, aktualna jubilatka z osiemdziesięcioletnią historią, już niebawem będzie miała swojego patrona. A właściwie patronów, gdyż otrzyma imię „Żołnierzy Wyklętych”, na pamiątkę partyzantów walczących na tych ziemiach o wolną ojczyznę, wywodzących swój rodowód z Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej. O działalności tej grupy, przygotowano specjalną wystawę, (inicjatorem był sekretarz UG – Janusz Cabak), aby przybliżyć młodzieży historię współczesną, pomijaną skutecznie w programach szkolnych w czasach PRL.**



Był to jeden z niezwykłych oddziałów, o wysokim morale, kształtowanym szczególnie przez obecność kapelana - ks. Władysława Gurgacza, pseudonim „Sem”. Latem 1948 r. w wyniku działań informatorów dokonano masowych aresztowań wśród członków organizacji, a jesienią organy bezpieczeństwa miały już sporą wiedzę o grupie leśnej. W sierpniu 1949 r. podstawiony agent wciągnął część partyzantów w pułapkę na terenie Czechosłowacji, gdzie komunistyczna bezpieka z obu krajów zastrzeliła trójkę z nich, resztę aresztując. Jednak, nie udało usunąć się pamięci o żołnierzach nie godzących się na sowietyzację Polski.

**- Przyjmując imię Żołnierzy Niezłomnych, chcemy jako społeczność Szkoły Podstawowej w Bączej – Kuninie, oddać sprawiedliwość ludziom, którzy na naszej ziemi walczyli o niepodległą Polskę, a potem przez dziesiątki lat byli skazani na wymazanie z pamięci – mówi dyrektor placówki – Krystyna Łękańska. Imię nadane naszej szkole chcemy traktować, jako wyraz szacunku dla partyzantów i wartości, o które walczyli i za które gotowi byli umrzeć, ale równocześnie, jako świadectwo obowiązku, który na siebie przyjmujemy po to, by wciąż na nowo przypominać młodemu pokoleniu skąd wyrastamy, co jest naszym dziedzictwem i jakie idee powinniśmy chronić i szerzyć we współczesnym świecie.**

Od stycznia 2017 r. w szkole podejmowano działania mające na celu gromadzenie wiadomości o Żołnierzach Niezłomnych z naszego regionu oraz popularyzowanie wybranego patrona. W marcu br. przeprowadzono konkurs poezji poświęconej Żołnierzom Niezłomnym i podjęto starania o nadanie szkole sztandaru, co nastąpi w październiku 2018 r.

Jak informuje pani dyrektor, aktualnie przygotowany jest szczegółowy program uroczystości, który wraz z listą gości honorowych zostanie podany do wiadomości mieszkańców naszej gminy. My, już dziś zapraszamy wszystkich na to wielkie wydarzenie, wyróżniające w sposób szczególny młodzież szkolną z Bączej-Kuniny.  
(SZ)

## Skorzystajcie z pomocy!!!

Przy Urzędzie Gminy Nawojowa działa punkt konsultacyjny udzielający wsparcia i pomocy osobom wraz z rodzinami, które znalazły się w trudnych sytuacjach życiowych. Oferta świadczonej pomocy w naszym punkcie obejmuje:

- pomoc osobom doznającym przemocy w rodzinie lub stosujących przemoc wobec członków rodziny,
- pomoc dzieciom z rodzin dotkniętych przemocą, problemem alkoholowym lub innym uzależnieniem,
- pomoc osobom uzależnionym, współuzależnionym lub ich członkom rodzin,
- edukację na temat choroby alkoholowej, metod leczenia, faz rozwoju i uzależnienia,
- pomoc wszystkim będącym w kryzysie,
- wsparcie emocjonalne,
- wstępną motywację do podjęcia terapii,
- pomoc w zakresie problemów opiekuńczo - wychowawczych,
- poradnictwo i konsultacje psychologiczne,
- poradnictwo prawne.

**Pomoc w punkcie świadczona jest bezpłatnie.**

Punkt nie prowadzi terapii, ani psychoterapii.

**Czynny jest w poniedziałki i piątki - od godziny 8.00 – do 16.00, a w środy od 7.00 do 11.00; tel. 18 445 79 14.**

W podanych godzinach pomoc świadczona jest także telefonicznie.

Do podstawowych zadań punktu konsultacyjnego należy: - motywowanie zarówno osób uzależnionych, jak i współuzależnionych do podjęcia terapii w placówkach leczenia uzależnienia, kierowanie do leczenia specjalistycznego, - motywowanie osób pijących ryzykownie i szkodliwie, ale nieuzależnionych do zmiany szkodliwego wzoru zachowań, - udzielanie wsparcia osobom po zakończonym leczeniu odwykowym, - rozpoznanie zjawiska przemocy domowej, udzielanie stosownego wsparcia i informacji o możliwościach uzyskania pomocy i powstrzymania przemocy, - inicjowanie interwencji w przypadku diagnozy przemocy domowej, - gromadzenie aktualnych informacji na temat dostępnych miejsc pomocy i kompetencji poszczególnych służb i instytucji z terenu gminy, które powinny być włączone w systemową pomoc dla rodziny. Głównym celem punktu jest diagnozowanie problemu oraz zaplanowanie pomocy i udzielenie wsparcia, motywowanie i poradnictwo. W punkcie można złożyć pismo z wnioskiem do Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, dotyczącym danej sprawy (pokój nr 35).

Osoby pracujące w punkcie (radca prawny, psycholog, psychoanalityk, psychoterapeuta uzależnień, starszy specjalista pracy z rodziną) oprócz posiadania odpowiednich kompetencji, przestrzegają obowiązkowo zasad swojej pracy takich jak: poszanowanie anonimowości petentów, dyskrecji.  
(inf. własna)



# Żegnani przez trzech dyrektorów

**Zacni ludzie zawsze mogą liczyć na szacunek ze strony otoczenia. Tak też stało się w przypadku przechodzących na emeryturę dwojga pracowników nawojowskiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych.**

Na ich pożegnanie przybyło, aż..... trzech dyrektorów placówki z minionego dwudziestolecia, niczym trzech cesarzy, pod koniec XIX wieku, na polityczne dysputy do Skierniewic. Tam chodziło o światowe przymierze, tu o gratulacje i podziękowania za lata współpracy, tamtych nazwano „czarnymi orłami”, tych określimy raczej „krzewicielami oświaty”.

Więcej porównań pomiędzy cesarzami Franciszkiem Józefem, Wilhelmem i Aleksandrem, a dyrektorami Stanisławem (Kielbasą), Krzysztofem (Ślipkiem) i Michałem (Bulzakiem) czynić nie należy, choć można ich umieścić w obszarze polityki samorządowej gminy Nawojowa.

Z dawną szkołą rolniczą pożegnali się, Krystyna Fedorczyk i Stanisław Lisowski. Uroczystość odbyła się w gronie dotychczasowych współpracowników i przyjaciół. Były liczne wspomnienia, opowieści, uroniono też niejedną łzę za dawnymi kolegami, uczniami, mieszkańcami internatu.

**Stanisław Lisowski**, 65 – latek, Nawojowianin. Ze szkołą im. Wincentego Witosa związany od 1991 r. Pełnił w niej funkcję najważniejszego i najwybitniejszego fachowca, specjalisty od spraw elektryczno – energetycznych, a nie obca mu była informatyzacja. Ukończył sądeckiego „elektryka” w zawodzie elektromechanik. Nieco później zdobył tytuł technika w tej specjalności.

Żonaty, wychował czwórkę dzieci (trzy córki, jednego syna), dziś już samodzielnych, posiadających własne rodziny, które obdarzyły

dziadka i babcie ósemką wnucząt.

Zawodową karierę Stanisław rozpoczął w PKP, w Grupie Robót Elektroenergetycznych. Po przeprowadzeniu roku przeniósł się do nowosądeckich Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, skąd powołano go do służby wojskowej. Powrócił wiosną 1975 roku i kontynuował zatrudnienie w ZNTK, wówczas również podjął naukę w Technikum Elektrycznym, w systemie wieczorowym, gdzie uzyskał dyplom i świadectwo maturalne. W 1980 roku opuścił Nowy Sącz i znalazł pracę w rodzinnej gminie, w Zakładach Przemysłu Drzewnego. Po jedenastu latach, przekonywany trochę przez ówczesnego dyrektora szkoły rolniczej, a dzisiejszego wójta gminy – Stanisława Kielbasę, zdecydował się na zatrudnienie w najważniejszej placówce oświatowej tego typu w dawnym województwie nowosądeckim. Był rok – 1991, i do końca lipca br. nie zmienił miejsca pracy.

Jak ocenia własne minione lata w oświacie?

Wspomina, iż każdą zmianę miejsca zatrudnienia, mocno przeżywał.

Człowiek o miłej aparycji i powier-

chowości, łatwo nawiązywał kontakty z ludźmi, związki interpersonalne, z których ciężko było mu zrezygnować. Przełamał jednak wewnętrzne opory, w nowej firmie znalazł licznych przyjaciół. Dobry pracownik i współpracownik zyskał uznanie i szacunek. Odtąd było wspaniale i dlatego nie opuścił szkoły, aż do.....emerytury.

– Czuję się, jak w rodzinie – dodaje. Nie klóciliśmy się, a spory natury technicznej rozwiżywaliśmy podczas dyskusji, wysłuchując zawsze racji innych. Akceptację zyskiwało najlepsze rozwiązanie. Liczyłem się z głosem dyrektora, ale i vice versa, moja opinia miała nierzadko uznanie. Zdaniem szefów, Stanisław odniósł ogromne zasługi w uporządkowaniu sieci elektrycznej placówki,

którą budowniczy szkoły oddali do eksploatacji w nie najlepszym stanie. Jak wspominają mocodawcy naszego bohatera, sprawdzał cały budynek, wymieniał instalacje, montował usprawniającą ją nowinki, poprawiał stan użytkowy systemu, czyniąc go coraz bezpieczniejszym.

– Kiedy otrzymaliśmy pierwszą pracownię komputerową – opowiada Stanisław Lisowski, sami przygotowaliśmy instalację elektryczną do jej uruchomienia. Podobny system montowaliśmy pod urządzenia kuchenne. Wcześniej, miały miejsce liczne awarie, spaliła się tablica rozdzielcza. Dla bezpieczeństwa i z powodu decyzji straży pożarnej wszystko należało przebudować, usprawnić, unowocześnić zgodnie z obowiązującymi normami. Przez tydzień pracowaliśmy po kilkanaście godzin na dobę, aby zdążyć przed zakończeniem ferii zimowych i powrotem młodzieży do nauki.

– Co najmilej, najsympatyczniej wspominam z okresu pracy – zastanawia się nasz bohater? Szkolne wigilie bożonarodzeniowe. Spotykali się wszyscy pracownicy, pedagodzy, cała załoga techniczna, zapraszano też emerytów. Atmosfera

świętecznych spotkań była wspaniała, zacieśniały się więzi międzyludzkie, w niepamięć szły

wszelkie waśnie, a nam udzielał się nastrój sympatii, przyjaźni, poczucie wspólnoty. Podobne w estetyce wydarzenia wywoływały obchody Dnia Edukacji Narodowej, mieliśmy okazję do rozmów, rozrywki, zabawy. Czasem, przez wiele dni, nie można było w firmie spotkać kolegi, za to na wspólnym święcie chętnie integrowano się, dyskutowano, wspomniano dobre chwile, wyjaśniano trudne momenty.

Stanisław, nie zrezygnuje zupełnie z pracy. Dyrektor Bulzak obiecał świeżo upieczonemu emerytowi, że skorzysta z jego umiejętności i wiedzy. On chętnie, jak dotychczas, pomoże w prowadzeniu szkolnego gospodarstwa rolnego. Na pomoc ojca mogą też liczyć dzieci, poprawiające własne warunki życiowe.

– Roboty mi nie zabraknie, byle tylko zdrowie dopisywało.

Stanisław Lisowski, w latach 1998 – 2002 był działaczem samorządowym. Pełnił mandat radnego, członka komisji edukacji Rady Gminy i został również powołany w skład zarządu gminy Nawojowa.

**Krystyna Fedorczyk** – pochodzi z nowotarskiego, jej rodzinne tereny, to Podczerwone w gminie Czarny Dunajec.

Tam się wychowała, tam pomagała rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa z ogromnymi tradycjami ludowymi, nagradzanego w licznych konkursach dla wsi. Swego małżonka poznała przypadkowo, przez rodzinno - towarzyskie koligacje i ta miłość spowodowała, iż przeniosła się do Nawojowej. Tragiczny los sprawił, że owdowiała 26 lat temu, odtąd musiała sama sobie radzić z 11 ha gospodarzką, nastawioną na hodowlę mleczną (kilkaście krów) i wychowaniem syna, któremu należało zabezpieczyć przyszłość.

– To było dla mnie okropne przeżycie – opowiada Krystyna, do dziś z tego

powodu tkwi w mym sercu ogromny smutek, miałam 35 lat, kiedy po tragedii zważyłam się na głowę ogrom problemów. Musiałam wspomagać teściów, z którymi dzieliłam gospodarstwo. Na szczęście nasze współżycie układało się poprawnie.

– Jestem absolwentką Technikum Ogrodniczego w Mszanie Dolnej, mam zatem zawód o charakterze rolniczym. Całe moje życie, w jakiś sposób zawsze było związane z pracą w tym obszarze, którą bardzo lubiłam, choć nigdy bezpośrednio w wybranym i wyuczonym fachu nie pracowałam.

Krystyna, własną karierą zawodową rozpoczęła, jako zootechnik oceny wartości użytkowej mleka, nadzorując tereny górskie, w tym Witów i Kościelisko. Po ślubie zajęła się własnym, rodzinnym gospodarstwem. Hodowała 10 krów mlecznych przynoszą określone dochody, mleko kupowali mieszkańcy z wielu pobliskich miejscowości, a pewną część dostawiano również do mleczarni. Niestety, z czasem produkcja i obrót mlekiem stawały się nieopłacalne, sytuacja finansowa robiła się trudna. Umiejętnościami i bogatą praktyką hodowlaną naszej bohaterki zainteresował się dyrektor szkoły rolniczej i inni przedstawiciele kierownictwa placówki. W jej gospodarstwie obywateli się więc praktyki dla uczniów korzystających z tego profilu kształcenia. Pani Krystyna miała zatem realną pomoc w prowadzeniu prac rolniczych, a młodzież poznawała tajniki hodowli, uprawy ziemi i posługiwanie się maszynami służącymi do tego celu.

Formalne zatrudnienie w placówce oświatowej nastąpiło w roku 1998, dalsze prowadzenie gospodarstwa stało się nierentowne. Krystyna objęła we władanie szkolną i internatową pralnię, dbała także o porządek zajmując się sprzątaniami, pilnując jednocześnie młodzieży, aby przestrzegała zasad dobrego współżycia.

– Bardzo lubiłam swoje zajęcia, to była praca w czystości i na rzecz czystości, poza tym miałam szeroki kontakt z młodzieżą i ciekawymi osobami odwiedzającymi naszą placówkę podczas ferii, wakacji czy imprez kulturalnych, sportowych, obozów naukowych i wypoczynkowych. Starałam się, aby nasi goście byli zawsze zadowoleni z pobytu, a ich miejsce zakwaterowania wyglądało schludnie.

– Miło wspominać lata pracy w szkole, wspaniałą atmosferę pomiędzy wszystkim pracownikami. Ludzie pomagali sobie nawzajem, darzyli się życzliwością,

tworzyli jedną wielką rodzinę. Najmilsze były spotkania wigilijne grona pracowniczego. Wiele dobrego dzięki nim zyskałam, a przyjacielska atmosfera dawała mi poczucie bezpieczeństwa, spokoju. Przyłożyłam się też nieco do dobrego wychowania mieszkańców internatu, trochę się mnie bali, ale z szacunku starali się moje uwagi brać sobie do serca. Poznawałam ich warunki życia, potrzeby, kłopoty. Niektórzy przychodzili do mnie po radę, pomoc, albo po prostu się wygadać. Wspierałam potrzebujących finansowo, choćby przez wykupienie obiadów, o czym oczywiście im nie wspominałam. Z niektórymi wychowanekami, mimo że mieszkają w świecie, mam kontakt do dziś i wymieniam korespondencję. Tu uczyły się zawsze wspaniale, mądre dzieci.

– Poznałam też młodzieżowe zespoły artystyczne z różnych stron świata, kiedy korzystały z internatu podczas Święta Dzieci Gór. Przeżywałam wtedy fantastyczne chwile.

– Na emeryturze zajmę się głównie domem. Będę oczywiście utrzymywać kontakty towarzyskie, bo lubię przebywać z ludźmi. Jestem osobą głębokiej wiary katolickiej, udzielam się w parafialnej grupie odnowy w Duchu Świętym. Staram się być blisko Pana Boga, bez Niego trudno byłoby mi przetrwać najtrudniejsze chwile w życiu. W celach religijnych skorzystam z proponowanych podróży pielgrzymkowych, wynika to z potrzeby mego serca. Może uda mi się znaleźć dodatkowe zatrudnienie. Nie mam jeszcze własnych wnuków, za to pomagam koleżankom w wychowywaniu najmłodszego pokolenia ich rodzin. Jestem taką cicią - babcia. Daje mi to satysfakcję i możliwość milego spędzenia czasu.

Wysłuchał (KEN)  
Fot. Autor



## W ramach rewitalizacji

Na wiosnę, informowaliśmy czytelników o przyznaniu przez Zarząd Województwa Małopolskiego dotacji naszej gminie w ramach rewitalizacji obszarów wiejskich. Otrzymaliśmy fundusze w maksymalnej kwocie – 2 mln 873 tys. 801, 70 zł. Z tych środków zostaną wykonane trzy zadania: plac zabaw i siłownia terenowa w Homrzyskach, punkt przedszkolny w Żeleźnikowej Małej i rozbudowa szkolnej sali gimnastycznej w Żeleźnikowej Wielkiej.



### Homrzyska Plac zabaw i siłownia

Samorząd, z dobrym skutkiem wzbogaca od wielu lat infrastrukturę sportową rekreacyjną i wypoczynkową gminy. W sprawie inwestycji w Homrzyskach, 18 czerwca bieżącego roku, zawarto umowę z wykonawcą, którą została firma Apis Polska Sp. z o. o. z Jarosławia. Po przeprowadzeniu przetargu nieograniczonego wartość umowna przedsięwzięcia wynosi 155, 595, 00 zł brutto. Termin zakończenia zadania ma nastąpić 31 października 2018 r.

### Żeleźnikowa Mała Świetlica i punkt przedszkolny

Jest tam aktualnie realizowany postulat mieszkańców zainteresowanych bliskim położeniem placówki przedszkolnej oraz miejscem umożliwiającym rozwój kulturalny i wypełniającym czas wolny młodego pokolenia, ale również miejscem spotkań towarzyskich, specjalistycznych starszej społeczności. W związku z tym, aktualnie realizowana



jest przebudowa i rozbudowa dawnego budynku usługowego na punkt przedszkolny i świetlicę środowiskową. W tej sprawie, 27 lutego br. zawarto umowę z wykonawcą, właścicielem firmy LEGBUD w Nowym Sączu. Wartość umowna inwestycji, po przeprowadzeniu przetargu nieograniczonego wynosi 1 169 730,00 zł brutto. Termin zakończenia realizacji zadania wraz z pozwoleniem na użytkowanie – trwa do 10 grudnia 2018 r.

### Żeleźnikowa Wielka Rozbudowa sali gimnastycznej

Przebudowa i rozbudowa tamtejszej szkoły podstawowej o salę gimnastyczną wraz z zapleczem sportowym. Opracowano zatwierdzoną dokumentację budowlaną, wydano pozwolenie na budowę.

### Otwarte Strefy Aktywności

To ogólnodostępne miejsca sportu, rekreacji i odpoczynku o charakterze wielopokoleniowym, które służyć będą nie tylko do zażywania relaksu, ale też integracji społecznej mieszkańców. Wszystko odbywa się w ramach rządowego programu rozwoju małej infrastruktury sportowo-rekreacyjnej, zaś Ministerstwo Sportu i Turystyki przeznacza na ten cel 100 mln zł w ciągu dwóch lat. O planach i projektach OSA informowaliśmy już czytelników. Gmina złożyła w tej sprawie stosowny wniosek do ministra o dofinansowanie budowy infrastruktury sportowo-rekreacyjnej o charakterze wielopokoleniowym – Otwarte Strefy Aktywności. Całkowita wartość wydatków związanych z realizacją zadania na terenie gminy Nawojowa wyniesie 418 739 zł. Otrzymane środki w kwocie 100 000 zł stanowią uzupełnienie środków gminnych i przeznaczone zostaną na wykonanie:

- plac zabaw, siłowni plenerowej

i strefy relaksu w Nawojowej przy ulicy Parkowej - placu zabaw, siłowni plenerowej i strefy relaksu w Złotnem. Wykonawcy zadania zostaną wyłonieni w drodze przetargu nieograniczonego. Termin realizacji zadania do dnia 15. 10. 2018 r.



### Remont boiska nawojowskiej podstawówki

Zgłoszenie do projektu Małopolskie Boiska złożono pisemnie 3.01.2018 r. do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego - Departament Turystyki i Sportu w Krakowie. Zadanie miało zwiększyć bezpieczeństwo uczniów placówki korzystających z obiektu na lekcjach w-f i podczas sportowych zajęć pozalekcyjnych.

Remont boiska Szkoły Podstawowej w Nawojowej, zrealizowany w bieżącym roku przez gminę w ramach projektu „Małopolskie Boiska” polega na: wymianie urazogennej nawierzchni boiska na bezpieczną.

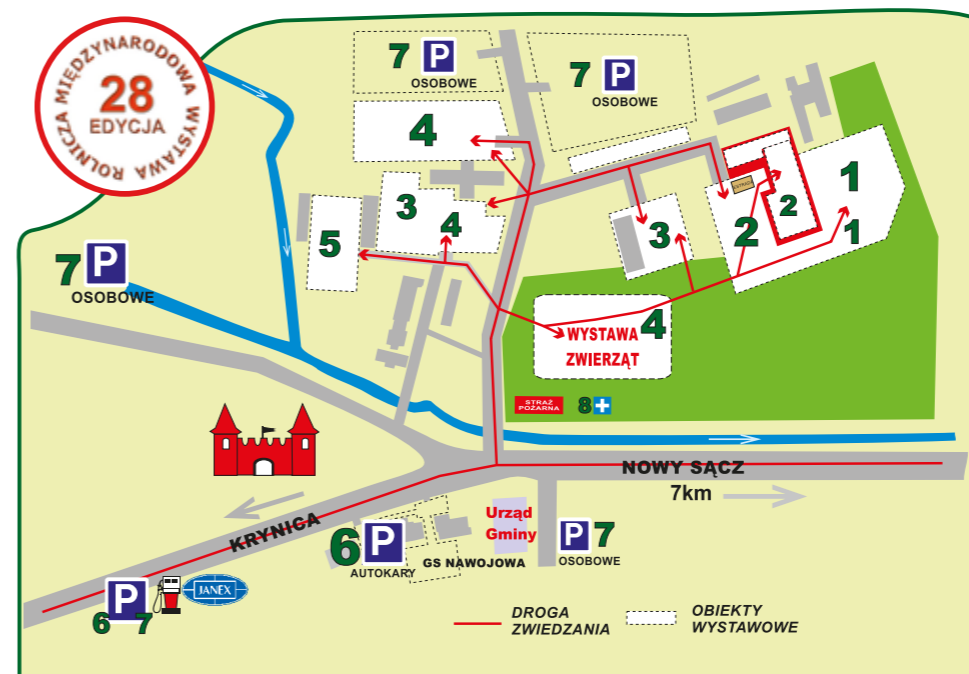
28 maja 2018 r. podpisano umowę pomiędzy Województwem Małopolskim, reprezentowanym przez Zarząd Województwa Małopolskiego, a Gminą Nawojowa, w sprawie udzielenia pomocy finansowej w formie dotacji celowej, w wysokości 190 361 zł., na realizację projektu: „Małopolskie Boiska”. Wiosną informowaliśmy czytelników o przyznaniu dotacji.

30 maja 2018 r. zawarto umowę z wykonawcą, właścicielem firmy BUDMAT w Krynicy, na realizację zadania. Koszt umowy wyniósł 396 687,67 zł (brutto). Dodatkowo, ze środków własnych gminy wybudowano ogrodzenie obiektu sportowego i jego oświetlenie. Zadanie zakończono 26 lipca 2018 r.

Boisko, oprócz futbolu, zapewni również możliwości prowadzenia rozgrywek w piłkę ręczną i siatkówkę. Do każdej z gier można zamontować na nim niezbędny sprzęt, który znajduje się w dyspozycji dyrektora placówki, a zakupiony został z funduszy gminnych. Kolumna - (inf. własna)  
Fot. Archiwum gminy



## MAPA SYTUACYJNA WYSTAWY agro PROMOCJA '2018 Nawojowa 8-9 wrzesień



- 1. OBIEKTY SZKOŁY W NAWOJOWEJ**
  - AGROTURYSTYKA
  - PRZEGLĄD DZIEDZICTWA KULTUROWEGO
  - UNIKALNE ZAWODY
  - PROMOCJA POTRAW REGIONALNYCH
  - INNE WYSTAWY
  - PUNKTY GASTRONOMICZNE
- 2. OBIEKTY SZKOŁY W NAWOJOWEJ**
  - CZĘŚĆ OFICJALNA I ARTYSTYCZNA
  - WYSTAWA NAUKI ROLNICZEJ
  - BANKI
  - DORADZTWO EKONOMICZNE
  - DORADZTWO UBEZPIECZENIOWE
  - KRUG
  - MAŁOPOLSKA IZBA ROLNICZA
  - AGENCJE ROLNICZE
  - WYSTAWA FIRM I INSTYTUCJI
  - WYSTAWA I DORADZTWO ROLNICZE
  - DORADZTWO TECHNOLOGICZNE
  - WYSTAWA SZYNSZYLI
  - WYSTAWA OCHRONY ŚRODOWISKA
  - SPRZEDAŻ I PROMOCJA
- 3. KIERMASZ KWIATÓW**
- 4. GOSPODARSTWO**
  - WYSTAWA MECHANIZACyjNA
  - WYSTAWA BUDOWNICTWA
  - WYSTAWA ZWIERZĄT
  - POKAZY
  - PUNKTY GASTRONOMICZNE
- 5. SZKÓŁKA JAZDY KONNEJ**
- 6. PARKINGI DLA AUTOKARÓW**
- 7. PARKINGI SAMOCHODÓW OSOBOWYCH**
- 8. PUNKT POMOCY MEDYCZNEJ**

